



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907 PKWiU 58.14.11.0
ISSN 1232-6534 Nakład 4000 egz.

www.tygodniksanocki.eu

Dołącz do nas na
facebook.com/tygodnik.sanocki

Ukrywał się od 7 lat



str. 7

Srebrne łzy szczęścia



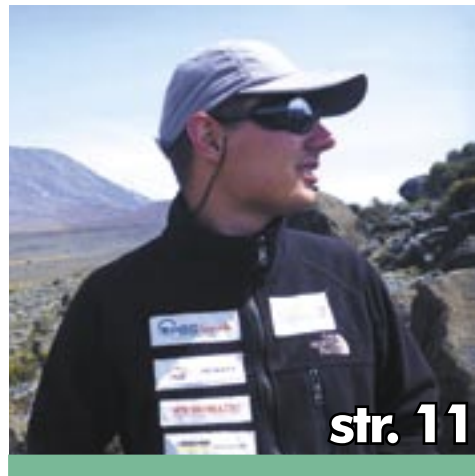
str. 5

Będą się bić o „Wembley”



str. 9

Kilimandżaro na talerzu



str. 11

Koniec z parkowaniem na dziko i za darmo



W Sanoku parkujemy tak jak jeżdżą w Rumunii, Turcji, czy Bangladeszu. Byle jak, nie bacząc na przepisy, najczęściej za „darmoszkę”. Czy nowa uchwała powiększająca strefę płatnego parkowania coś zmieni? Jej autorzy twierdzą, że na pewno, choć mają świadomość, że nie stanie się tak z dnia na dzień.

Zdaniem większości radnych, dzięki uchwale wprowadzającej parkometrię i ustalającej opłaty za parkowanie w wyznaczonej, powiększonej strefie płatnego parkowania, Sanok dorówna do innych miast, wcześniej stosujących ten system. Czy podjęta uchwała ucywilizuje pod względem komunikacyjnym Śródmieście? Tak sądzi dwunastu radnych. Siedmiu jest innego zdania.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Samochodem zatrzymujemy się, gdzie chcemy, jak najbliżej miejsca, do którego się wybieramy. Najchętniej tam, gdzie nie ma parkingowego. Nie boimy się mandatów, strażnikom miejskim tłumaczymy się, że najpierw trzeba wyznaczyć miejsca do parkowania, zainstalować parkometrię, a później dopiero karać.

Toteż władza wzięła sobie to do serca. Opracowała projekt uchwały w sprawie ustalenia strefy płatnego parkowania, z którym wystąpiła do rady miasta. Zgodnie z przyjętymi ustaleniami, do grudnia br. strefa powiększy się o 60-70 miejsc parkingowych. Projekt przewiduje wprowadzenie samoobsługowego systemu pobierania opłat za pomocą parkometrów, których stanie jedenaście.

Projekt wzbudził duże emocje i rozbieżne oceny, przy czym linia podziałów przebiegała w zasadzie w zgodności z podziałem na koalicję i opozycję.

Wyjaśniając ideę wprowadzenia

w życie projektu uchwały, burmistrz Wojciech Blecharczyk tłumaczył, że chodzi o uporządkowanie ruchu komunikacyjnego i ucywilizowanie, wzorem innych miast, zasad parkowania samochodów w Śródmieściu. – Chcemy stworzyć nawyk do parkowania wyłącznie w miejscach do tego przystosowanych, chcemy przywrócić chodniki pieszym, a także przyspieszyć rotację samochodów w centrum – mówił burmistrz. – Mam świadomość, że nie stanie się to z dnia na dzień, że proces porządkowania tego zagadnienia potrwa nie miesiąc czy kwartał, a może nawet rok, ale temat ten stał się już niezwykle pilny – podkreślał.

Radny Maciej Drwięga zgłosił wątpliwość, czy przyjęte w projekcie uchwały rozwiązania rzeczywiście uporządkują Śródmieście pod względem komunikacyjnym. – Projekt nic nie mówi, ile zamierza się wydać i sprzedać kart abonamentowych, podobnie jak i „kopert”. Co zrobimy, jak amatorów na „koperty” będzie tyłu, ile będziemy mieć miejsc do parkowania? Uważam, że proponowany system nic nie uporządkuje, a wręcz przeciwnie, będzie zacząłkiem jeszcze większej dezorganizacji.

W całej rozciągłości poparł go Wojciech Pruchnicki, mówiąc: – Karty abonamentowe można wprowadzić w garażu wielopoziomowym, gdyż stoi pusty, ale przy ograniczonej ilości miejsc do parkowania w strefie, system kart abonamentowych jest złym rozwiązaniem i nie ma sensu.

Radny Andrzej Chrobak kluczył po meandrach projektu uchwały, koncentrując się na temacie parkingu wielopoziomowego, który – według wielu kierowców – jest zbyt ciasny i ciężko na nim parkować. – Czy administrator zamierza rozluźnić go nieco, aby kierowca po zaparkowaniu nie wychodził z niego zły potem? – pytał. Wypowiadając się odnośnie projektu uchwały uznał koszt rocznego abonamentu dla mieszkańca strefy w wysokości 150 zł za zbyt wysoki dla wielu osób. Oceniał również, iż strefa płatnego parkowania w wersji projektowej została za bardzo rozszerzona i sięga zbyt daleko poza centrum.

Łukasz Woźniczak trafił w dziesiątkę, wskazując, że nowy system

najmocniej odczuwają zmotoryzowani mieszkańcy Śródmieścia. Wykup kart abonamentowych będzie dla nich kosztem, a i tak nie unikną sytuacji, gdy wszystkie miejsca w strefie w pobliżu miejsca ich zamieszkania zostaną zajęte.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

OKUCIA
ANTYWŁAMANIOWE
GRATIS
www.vidok.com

VIDOK
OKNA I DRZWI

DREWNO PVC ALUMINIUM

SZCZEGÓŁY W PUNKTACH SPRZEDAŻY
SANOK, ul. Jagiellońska 16,
tel./fax 13/ 464 03 38
sanok@vidok.com

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Starostwo Powiatowe za brak właściwej organizacji przy realizacji remontu dróg w centrum miasta. Zamykane są odcinki ulic, o czym nikt nie raczy poinformować użytkowników dróg. Nie ma tablic pokazujących mapki z drogami objazdowymi, nie ma informacji odnośnie czasu zamknięcia danego odcinka. W środę, 30 października, ok. godz. 15, a więc w samym szczycie, zamknięto część ulicy Mickiewicza. To, co od tego momentu działo się w całym centrum, to był prawdziwy kosmos. O ile remont od strony wykonawczej prowadzony jest profesjonalnie i w szybkim tempie, o tyle organizacja realizowanej inwestycji przez Starostwo Powiatowe stoi na żenującym poziomie. Należałoby zapytać: czy ktoś w ogóle dysponuje zatwierdzonym planem organizacji ruchu w czasie remontu? Przeglądając się temu, łatwiej zrozumieć, dlaczego przez wiele lat Starostwo tak niechętnie podejmowało się realizacji robót drogowych w mieście, twierdząc, że prace w terenie. Na wioskach, wiadomo, nikogo o niczym nie trzeba informować, krzyknąć się pod sklepem i wszyscy wszystko wiedzą. W mieście tak się już nie da, wypadłoby się więc tego nauczyć. Zwłaszcza jeśli chce się współpracować z międzynarodową firmą, jaką jest Strabag.

CHWALIMY: Sanockie szkoły, od podstawówek po średnie, za zdrowe podejście do sportu. To, co Sanok wyprawia w sporcie szkolnym, należy pilnie w kronikach miejskich zapisać i to złotymi zgłoskami. Otóż tłucze wszystkich, ze stolicą województwa, nie mówiąc już o Krośnie, włącznie. Żeby nie być gołosłownym; sanocka „Czwórka” po raz szósty z rzędu wywalczyła tytuł najlepszej spośród 700 szkół podstawowych w województwie! Wśród szkół ponadgimnazjalnych po „złoto” sięgnęło II Liceum Ogólnokształcące... w Sanoku, wygrywając konkurencję ze 167 szkołami. Tylko w gronie gimnazjów sanockie G-4 jeszcze nie pokonało wszystkich rywali, choć jest na dobrej drodze, gdyż już jest na podium (3 m.) i za chwilę przypuści szturm na najwyższy jego stopień.

Szanowni wódcze królewskiego Sanoka, drodzy mieszkańcy! Docerńcie naszą młodzież i ludzi, którzy ich do tych sukcesów prowadzą. Oni naprawdę są wielcy!

emes

Po 1,5 roku woda oddała ciało

Wiadomo już, czyje zwłoki wyłowiono w ubiegłym tygodniu w Jeziorze Solińskim. To 23-letni mieszkaniec Prusieka, Dariusz Starzecki, który zaginął bez wieści w nocy 15 kwietnia 2012 roku.

Poszukiwania mężczyzny weszły do historii po zgłoszeniu jego zaginięcia. Ostatni raz widziany był w okolicach górnego parkingu nad Zalewem Solińskim, powyżej klubu „Szttygarka Hetmańska”, gdzie wraz ze znajomymi uczestniczył w zakrapianej alkoholem imprezie. Policja ustaliła świadków, którzy zapamiętali mężczyznę o podanym rysopisie. Potwierdzali, że był pijany i szukał transportu do Prusieka. Nikt jednak nie zdecydował się zabrać go do samochodu. Zakrojone na szeroką skalę poszukiwania – z udziałem psa tropiącego i pletwonurków – nie przyniosły rezultatu. Pytanie, co stało się z mieszkańcem Prusieka, znalazło odpowiedź dopiero w ubiegłym tygodniu – półtora roku od tragedii.

W niedzielę, 27 października, tuż po godz. 15 kapitan statku spacerowego, odbywający rejs po Jeziorze Solińskim, zauważył niedale-

ko zapory wodnej dryfujące na wodzie ciało. Okazało się, że są to zwłoki mężczyzny w stanie silnego rozkładu. Policjanci szybko wytypowali, kim może być ofiara. W identyfikacji pomogły znajdujące się przy denacie dokumenty oraz charakterystyczne przedmioty – srebrny łańcuszek, bransoletka i sygnet. Mimo że na wyniki DNA, jednoznacznie potwierdzające tożsamość mężczyzny, trzeba będzie poczekać, rodzina nie miała wątpliwości, że jest to zaginiony w 2012 r. Dariusz Starzecki.

– Ciężko się z tym pogodzić...

Gdyby kumple go wtedy nie zostawili albo ktoś go podwiózł... Siedem aut zatrzymywał, próbując dostać się do domu, ale nikt go nie zabrał. Z drugiej strony, dobrze, że choć ciało znaleźli – będzie gdzie świeczkę zapalić – mówi kuzyn odnalezionego 23-latk.

/jot/



FOTO SMIESZAKU

Przydałoby się kilka milionów na jakąś miejską „schetynewkę”

O key! Ale pod warunkiem, że za frico. Nie za żadne głosy na mnie, czy inne pospolicie...

Uroczyste, patriotycznie i tradycyjnie

Sanok, jak co roku, uroczystości będzie obchodził Święto 11 Listopada. 95. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości będzie przebiegać niemal identycznie jak te w latach poprzednich, a uroczystości będą miały charakter patriotyczno-religijny.



Wierni Sanokowi podhalańczycy razem z sanoczanami będą świętować 95. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Będzie uroczystej!

Rozpoczną się w poniedziałek, 11 listopada o godz. 11 mszą świętą w kościele pw. Przemienienia Pańskiego. Wezmą w niej udział przedstawiciele władz samorządowych województwa, miasta i powiatu, kompania honorowa 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, górnicza orkiestra dęta, zespół wokalny „Soul”, poczty sztandarowe, kombatancki, służby mundurowe, harcerze ZHP i młodzież szkolna. Po mszy nastąpi złożenie wieńca

od mieszkańców Sanoka pod Krzyżem Pamięci na ścianie kościoła przez władze miasta i powiatu. W tym czasie delegacje służb mundurowych i organizacji paramilitarnych złożą wiązanki kwiatów pod pomnikiem Synom Ziemi Sanockiej na placu św. Jana. Następnie uczestnicy uroczystości przejdą na cmentarz centralny przy ulicy Rymanowskiej, zatrzymując się po drodze, aby złożyć kwiaty pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki. Na cmenta-

rze uroczystości przy pomniku poległych w walkach za Ojczyznę żołnierzy polskich rozpocznie okolicznościowe wystąpienie Burmistrza m. Sanoka dr. Wojciecha Blecharczyka, po czym odbędzie się apel pamięci, zakończony salwą honorową. Z kolei wieńce i kwiaty złożą pod pomnikiem delegacje związków i organizacji uczestniczących w święcie. Uroczystości zakończy odegranie „Pierwszej Brygady”, pieśni reprezentacyjnej Wojska Polskiego.

Tego samego dnia o godz. 19 w kościele pw. Przemienienia Pańskiego odbędzie się Koncert Pieśni Patriotycznych. Jego wykonawcami będą: zespoły wokalne: SOUL i SOULIKI oraz chór mieszany SONORES.

Następnego dnia, we wtorek, o godz. 17 w Sali Koncertowej Państwowego Szkoły Muzycznej rozpocznie się Koncert Muzyki Polskiej, będący uczczeniem 95 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Wystąpią w nim wybitni młodzi muzycy, wśród nich laureaci konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych.

W imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy mieszkańców Sanoka i Ziemi Sanockiej do udziału w uroczystościach.

emes

Sanok Miasto. Wsiadać

Gmina Miasta Sanoka stała się właścicielem przystanku kolejowego Sanok Miasto. Zgodę na to wyrazili radni miejscy podczas sesji 24 października.

Radni zgodzili się na nieodpłatne nabycie przez Miasto prawa użytkowania wieczystego działki o pow. 0,083 ha wraz z prawem własności zlokalizowanego na tej działce budynku. Przystanek ten, obok dworca głównego i przystanku Sanok Dąbrówka, jest częścią infrastruktury kolejowej obsługującej ruch pasażerski w Sanoku. Mieszczą się w nim kasy biletowe, poczekalnia i pomieszczenie drożnika. Na fali niedawnych decyzji PKP o zbywaniu majątku kolejowego, Gmina Miasta Sanoka otrzymała propozycję przejęcia nieodpłatnie działki z budynkiem przystanku Sanok Miasto.

Władze Miasta Sanoka zamierzają wydzierżawić komuś lub użyczyć przejętą nieruchomość. – Chcemy zaoferować najemcy obiekt dawnej poczekalni wraz z zapleczem do wykorzystania pod działalność, która wzbogaci



Nie jest to zbyt okazały obiekt i mogą być kłopoty ze znalezieniem nań dzierżawcy. Do tej pory wieszaliśmy psy na PKP za stan tego budynku, teraz chłopcem do bicia będzie „miasto”.

ofertę usługową południowej części Śródmieścia. Zależy nam na tym, aby obiekt ten został odnowiony, nabrał innego wyglądu i służył mieszkańcom. Co do ewentualnej działalności w nim prowadzonej, chcemy zwrócić się do potencjalnych inwestorów, żeby zgłaszali nam swoje propozycje. Pragniemy zastrzec, że obiekt w niewielkiej części musi zachować

funkcję obsługi ruchu pasażerskiego. – mówi Ziemowit Borowicz, zastępca burmistrza miasta.

A może Czytelnicy „TS” spróbują podpowiedzieć na co należałoby wykorzystać obiekt b. przystanku kolejowego, aby jak najlepiej służył mieszkańcom. Czekamy na podpowiedzi, najlepiej drogą e-mailową pod adresem: tygodniksanocki@wp.pl

af

Konkurs

Z okazji Święta Niepodległości zdecydowaliśmy się ogłosić wśród Czytelników minikonkurs, w którym będą mogli wykazać się znajomością tematów, które były poruszane – i tu podpowiedź: w dodatku, jaki ukazał się w poprzednim numerze „TS”, a także

w jednym z lokalnych portali internetowych. Dla osoby, która jako pierwsza poda telefonicznie właściwą odpowiedź, przewidzieliśmy nagrodę w postaci albumu.

Oto pytanie:

Kto wypowiedział te słowa: „Jesteśmy dumni z tego co udało się zrobić dzięki współpracy i wzniesieniu się ponad podziały”



Sanok

* Jeden z sanoczan zamieszkały przy ul. Armii Krajowej powiadomił (1 bm.), że członek rodziny kierował pod jego adresem groźbę bezprawne, które wzbudziły u zgłaszającego uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione.

* W tym samym miejscu i czasie doszło do uszkodzenia skody, zaparkowanej na przybłokowym parkingu. Sprawca uszkodził karoserię poprzez porysowanie prawego boku na całej długości. Straty oszacowano na kwotę 3000 zł.

* O kolejnych groźbach karalnych powiadomił (2 bm.) 52-letni mieszkaniec ul. Traugutta. Agresorem okazał się spokrewniony z nim 25-latek, który wraz z 26-letnim mieszkańcem powiatu sanockiego pobił pokrzywdzonego. Mężczyzna doznał stłuczenia twarzy, głowy i klatki piersiowej.

Bukowsko

* Policja szuka złodzieja, który 1 bm. włamał się do miejscowego lokalu gastronomicznego. Sprawca dostał się do środka poprzez wyłamanie okiennicy. Jego łupem padło 20 piw butelkowych różnych marek o łącznej wartości 60 zł. O włamaniu powiadomił właściciel lokalu.

Gmina Sanok

* Na 1000 zł oszacował straty 27-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, który zawiadomił, że znany mu mężczyzna przywłaszczył sobie powierzony mu wzmocniacz samochodowy oraz dwa głośniki samochodowe. Do zdarzenia doszło 1 bm. w Stróżach Małych.

Zagórz

* Ofiarami złodziejskich pocznarń padli również właściciele altanek działkowych przy ul. Filtrowej, gdzie buszował (30 października) nieustalony sprawca. Włamywacz wszedł do wnętrza domków po uprzednim wybiciu szyb w oknach. Zabrał plecak ze sprzętem wędkarskim o wartości 150 zł, buty wędkarskie, trzy sztuki pojedynczych poroży, 26 butelek alkoholu o różnych pojemnościach oraz drewniany żyrandol. Poszkodowani wycenili łączne straty na 1850 zł.

* O szczęściu w nieszczęściu może mówić 18-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, który spadł z dachu szkoły przy ul. Batorego. Do wypadku doszło 31 października, w trakcie przechodzenia po metalowych elementach dachu. 18-latek poślizgnął się, a następnie spadł z wysokości około 3 metrów na betonowe podłoże. Wezwany na miejsce zespół karetki pogotowia przewiózł poszkodowanego do Szpitala Miejskiego w Sanoku. Lekarze stwierdzili u chłopaka wstrząśnienie mózgu oraz złamanie nadgarstka prawej ręki. Mogło skończyć się znacznie gorzej...

Kierowcy na promilach



Jedynym amatorem jazdy na podwójnym gazie okazał się – zatrzymany na ul. Chrobrego – 40-letni Maciej P., który kierował oplem, mając w wydychanym powietrzu 0,798 promila alkoholu.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Ukrywał się od 7 lat. Wpadł na cmentarzu

39-letni sanoczanin Grzegorz K. ma bogatą przeszłość kryminalną i sądowe wyroki na koncie. Od 2006 roku był poszukiwany przez Prokuraturę Apelacyjną w Krakowie za kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą trudniącą się nielegalnym obrotem paliw. Ukrywał się przez ponad 7 lat. Do czasu. 1 listopada został zatrzymany przez policjantów Zespołu Poszukiwań Celowych Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie na jednym z sanockich cmentarzy.



Według ustaleń śledczych z Krakowa, Grzegorz K. był założycielem i szefem zorganizowanej grupy przestępczej, która działała w latach 2002-2005 na terenie trzech województw: podkarpackiego, małopolskiego i śląskiego. – Przesłany stworzyli sieć fikcyjnych firm, które wymieniając się „lewymi” fakturami, wprowadzały na stacje paliw olej opałowy, który sprzedawano – oczywiście z dużym zyskiem – jako olej napędowy – wyjaśnia mechanizm działania grupy prokurator Piotr Kosmaty, rzecznik prasowy Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie. – Według naszych ustaleń w ciągu trzech lat przestępczego procederu grupa wprowadziła do obrotu ponad 16 mln litrów oleju, uzyskując z tego tytułu około 32 mln złotych. Grzegorzowi K. postawiono również zarzut prania brudnych pieniędzy, ale prokuratura nie ujawnia w tej kwestii żadnych

szczegółów z uwagi na dobro śledztwa. Trzech z sześciu członków grupy (wszyscy są mieszkańcami Podkarpacia) wciąż poszukiwanych jest listami gończymi. Wiadomo jedynie, że chodzi o kilkanaście milionów zł. Jeśli zarzuty zostaną potwierdzone materiałem dowodowym przed sądem, sanoczaninowi grozi do 10 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna ma bogatą przeszłość kryminalną i kilka wyroków na koncie, wydanych m.in. w 2004 i 2006 roku przez Sąd Rejonowy w Przemyślu. W tym czasie był kilkakrotnie poszukiwany przez organa ścigania w celu doprowadzenia do zakładu karnego. W 2006 r. list gończy za przestępstwa wydała Prokuratura Apelacyjna w Krakowie, prowadząca śledztwo w sprawie afery paliwowej. Do 2010 roku poszukiwania prowadził wydział kryminalny Komendy Powiatowej Policji w Sanoku. Potem sprawę

przejeli policjanci z Zespołu Poszukiwań Celowych Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie.

– Od trzech lat usiłowaliśmy go namierzyć. To wyjść z czasem, bowiem pewne decyzje się przedawniają – mówi kom. Paweł Międlar, rzecznik prasowy rzeszowskiej KWP. – Nasze ustalenia wskazywały, że mężczyzna może pojawić się 1 listopada na cmentarzu w sanockich Olchowcach. Policjanci czekali na niego – akcja była starannie zaplanowana. Do zatrzymania doszło, kiedy wraz z żoną i dziećmi opuszczał cmentarz.

Mężczyzna początkowo próbował kluczyć, wmawiając policjantom, że nie jest tym, kogo poszukują, szybko jednak został zdemaskowany. Trafił do aresztu, skąd pod nadzorem konwojentów przewieziono go do Krakowa.

/joko/

Bajkowy świat przedszkolaków

Pierwszy z trzech termomodernizowanych przez Urząd Miasta Sanoka budynków oświatowych, został oddany do użytku. Teraz w Przedszkolu Samorządowym nr 4 będzie nie tylko ładniej, ale też cieplej i oszczędniej.

Nauczyciele, rodzice i dzieci są zadowoleni z wykonanych prac, tym bardziej, że firma zakończyła je pół roku przed wyznaczonym terminem. Przedszkolakom najbardziej podobają się kolorowe kółka, które zdobią elewację ich przedszkola. Na pewno odczuwalne będą także oszczędności na energii cieplnej, gdyż w ramach prac docieplono ściany zewnętrzne i stropy ostatniej kondygnacji, a także zmodernizowano system grzewczy.

Należy przypomnieć, że oprócz Przedszkola nr 4 Miasto Sanok prowadzi jeszcze prace termomodernizacyjne w żłobkach samorządowych nr 1 i 2. Inwesty-



Estetycznie, ciepło i kolorowo. Przedszkolaki z Przedszkola nr 4 są bardzo zadowoleni z termomodernizacji, którą najbardziej kochają z kolorowymi kółkami na elewacji.

cje te są możliwe dzięki dofinansowaniu, jakie władze miasta Sanoka pozyskały z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Wojewód-

stwa Podkarpackiego na lata 2007-2013.

Planowany koszt tych trzech termomodernizacji to ok. 1,1 mln zł, przy czym dofinansowanie wyniesie ponad 750 tys. zł. af

Automet dla Generals Motors w USA

Ze Stanów Zjednoczonych powróciła do Sanoka 9-osobowa ekipa pracowników AUTOMETU, która w nowo budowanej fabryce koncernu General Motors w Wentzville, w stanie Missouri, instalowała swoją linię do montażu foteli samochodowych.

– To był nasz debiut na rynku USA. Wygraliśmy przetarg na wykonanie i montaż linii dla fabryki GM, ogłoszony przez przedstawicielstwo francuskiego koncernu Faurecia w Stanach Zjednoczonych – mówi z dumą Józef Leśniak, prezes sanockiego Autometu. Przypomnijmy, że od kilku lat Automet jest jedną z czołowych firm europejskich współpracujących z Faurecią.

– W Wentzville, w stanie Missouri, powstaje nowa fabryka koncernu General Motors, w której produkowane będą siedzenia samochodowe. My wygraliśmy przetarg na wykonanie linii montażowej do produkcji siedzeń przednich. Nasza linia była pierwszą z instalowanych w tej fabryce, stąd byliśmy na oczach wszystkich. Tuż po nas pojawiły się inne firmy, stąd mieliśmy okazję się porównywać. Może będzie nieskromny, ale uważam, że nasza linia pod względem jakości wykonania i nowoczesności zastosowanych rozwiązań nie ustępowała innym. Mogliśmy więc pracować bez kompleksów. Potwierdzili to przedstawiciele zespołu amerykańsko-francuskiego, który dokonywał jej odbioru. Dobrych efektów naszej pracy gratulował nam osobiście szef Faurecii na USA – dzieli się wrażeniami Józef Leśniak.

Pobyt w USA członkowie ekipy Autometu wykorzystali na zwiedzanie środkowej części Stanów Zjednoczonych. Największe wrażenie zrobiła na wszystkich wyprawa do miejsca, w którym rzeka Missouri wpada do słynnej Missisipi.




Nie wszyscy powrócili do Sanoka. Jeden z automatyków pozostał jeszcze w Wentzville z zadaniem przeprowadzenia szkoleń pracowników, którzy będą obsługiwać sanocką linię montażową. Pozostali powiedzieli: „Good by Wentzville”, choć tak do końca jeszcze się z nim nie żegnali. Tak się bowiem składa, że amerykań-

ska Faurecia ogłosiła kolejne dwa przetargi na wykonanie linii montażowych, w których Automet weźmie udział. Niewykluczone więc, że właśnie on zostanie zwycięzcą choćby jednego z nich, a wówczas doszłoby do powrotu. Apetyty i chęci są duże.

Gdy ekipa montażystów Autometu znajdowała się w drodze powrotnej z USA, do wyjazdu w świat szykowały się dwie inne. Jedna kierowała się do Meksyku, gdzie będzie instalować linię montażową do produkcji siedzeń tylnych dla Renault, druga natomiast zmierzała do Togliatti. W mieście tym, wielce zasłużonym dla rosyjskiej motoryzacji, powstaje fabryka siedzeń samochodowych, a jednym z dostawców linii montażowej dla Żiguli jest sanocki Automet. emes



Ekipa montażystów Autometu podczas służbowej wyprawy do Wentzville w USA.

Człowiek najlepsza inwestycja

**Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku**

zaprasza do udziału w projekcie:
„Doradztwo edukacyjne dla mieszkańców powiatu sanockiego”

wsparcie skierowane jest do mieszkańców powiatu sanockiego

W ramach projektu uczestnicy otrzymują:

- doradztwo edukacyjne indywidualne i grupowe
- wszechstronną wiedzę nt. dostępnej oferty edukacyjnej 6 powiatów: *bieszczadzki, leski, sanocki, brzozowski, krośnieński i jasielski*
- możliwość korzystania z Bazy Ofert Edukacyjnych
- wsparcie w zakresie eliminowania barier w procesie kształcenia
- materiały szkoleniowe oraz zwrot kosztów dojazdu

udział w projekcie jest bezpłatny

Kontakt – Biuro Projektu:
ul. Mickiewicza 21, budynek F – pokój 206
godziny pracy: od poniedziałku do piątku 8⁰⁰ - 17⁰⁰
więcej informacji na stronie: www.doradztwoedu.pl
Tel: 13 46 55 942, email: biuro@doradztwoedu.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

TEKST SPONSOROWANY

Srebrne Łzy szczęścia

– Kiedy zobaczyłam, z kim będziemy rywalizować, załamalam się. Nie wierzyłam, aby moje dziewczyny, dla których był to w dodatku konkursowy debiut, były w stanie rywalizować z chórami z Moskwy, które od lat wyznaczają trendy w światowej chóralistyce. Kiedy przyszedł sms z wynikami, popłakałam się ze szczęścia... – nie kryje emocji Monika Brewczak. Kierowany przez nią zespół wokalny SOUL zdobył 2. nagrodę na IX Warszawskim Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym „Varsovia Cantat”.



Nowy skład zespołu oparty jest na gimnazjalistkach, które wspierają dwie maturzystki i studentka – regulamin konkursu dopuszczał, aby 15 proc. zespołu było „poza wiekiem”.

Organizowany od 2005 r. przez Towarzystwo Śpiewacze LIRA z Warszawy we współpracy z Agencją Artystyczną MELODY festiwal jest konkursem chórów a capella, do którego kwalifikują się najlepsze zespoły oceniane przez międzynarodowe jury. Tym razem w konkursowych szrankach stanęło 29 chórów z Polski, Białorusi, Bułgarii, Czech, Litwy, Łotwy, Ukrainy, Estonii, Chorwacji i Słowenii. W tej doborowej stawce znalazł się także sanocki SOUL kierowany przez Monikę Brewczak. Zespół wystąpił w nowym, 24-osobowym składzie.

Większość dziewcząt to gimnazjalistki, z którymi pracuję dopiero od dwóch lat. Chciałam, żeby zobaczyły, jak wygląda chóralistyka w międzynarodowym wydaniu i ile im do niej brakuje, żeby nałykały się brzmienia z innych chórów. Zgłosiłam nas w kategorii dziecięcej – do 16 lat. Wydawało mi się, że będzie łatwiejsza od młodzieżowej, ale skład zespołów dosłownie mnie znokautował – dwa chóry z mistrzowskiej szkoły chóralistki w Moskwie rozłożyły mnie na łopatki. My przy nich to jak Dawid z Goliatem... Do tego znakomity

chór z czeskiego Brna i dwa równie dobre chóry polskie. Powiedziała dziewczynom, że na nagrodę raczej nie mamy co liczyć, ale żeby się tym nie przejmowały i starały pokazać z jak najlepszej strony – opowiada pani Monika.

Sanoczanki zaprezentowały krótki, 10-minutowy, za to bardzo urozmaicony program, w którym znalazły się cztery utwory: religijny „Cantate Domino”, „Ave Maria” Romualda Twardowskiego, gospel I Hear a Voice z Prayin’ oraz ludowy „Powiewaj wiatreńku” (śpiewany na 6 głosów!).

– Stresowałam się ogromnie – i za nie i za siebie – bo to bardzo trudne utwory i na próbach nie wszystko wychodziło idealnie. Ale to, co dziewczyny zrobiły podczas występu, to było mistrzostwo świata! Adrenalina je zmobilizowała, ani na milimetr nie zeszyły z dźwięku, utrzymały też niesamowite tempo – wszystko wyszło w punkt! Nie spodziewałam się, że mogą tak dobrze zaśpiewać. W rotundowym wnętrzu Galerii Porczyńskich, gdzie jest kapitalna akustyka, zabrzmiało to fantastycznie! Komplementowałam nas sam prof. Twardowski, którego opinii obawiałam się tym bardziej, że zmieniałam metrum jego Ave Maria, które wydawało mi się zbyt wolne. Nasza wersja spodobała mu się jednak tak bardzo, że podarował mi nuty utworu z dedykacją i autografem. Długo też rozmawiał z Kasią Naleśnik, która następnego dnia reprezentowała zespół na ogłoszeniu wyników – reszta wróciła do Sanoka, bo mimo świetnego występu nagroda była bardzo niepewna, a koszty pozostania w Warszawie duże. Wiadomość o zdobyciu 2. nagrody i srebrnego dyplomu otrzymałam sms-em w niedzielę, podczas mszy... Popłakałam się ze szczęścia! Moje dziewczyny kochane – jestem z nich bardzo, bardzo dumna – podkreśla pani Monika.

Sanoczanki będą mogły usłyszeć jej podopiecznych w najbliższy poniedziałek, 11 listopada o godz. 19 w sanockiej farze, gdzie SOUL wystąpi wraz z Soulikami i chórem Sonores z koncertem patriotycznym. /joko/



Prof. Romuald Twardowski, przewodniczący jury IX Warszawskiego Międzynarodowego Festiwalu Chóralnego „Varsovia Cantat”: - Przy tak wysokim poziomie konkursu zdobycie nagrody potwierdza znakomity poziom wykonawczy i artystyczny każdego laureata. O kolejności decydują niuanse, często nieuchwytnie nawet dla wytrawnych słuchaczy. Drugie miejsce i srebrny dyplom zespołu wokalnego SOUL z Sanoka stawia go na równi ze znakomitymi chórami moskiewskimi, współrywalizującymi w tej samej kategorii, które poprzez podtrzymywanie wieloletniej tradycji wyznaczają standardy chóralistyki światowej. Dla mnie szczególnie interesujące okazało się wykonanie utworu „Ave Maria” napisanego w nieco wolniejszym tempie. W wykonaniu zespołu SOUL utwór zabrzmiał niczym kołysanka śpiewana w metrum 6/8, co w połączeniu z dziecięcą, delikatną barwą głosu dało niezwykle ciekawy efekt i ukazało bardzo twórcze podejście pani dyrygent Moniki Brewczak. Taka postawa jest szczególnie cenna, gdyż często praca odtwórcza nieco na wyrost nazywana jest działalnością artystyczną. Po występie zespołu wokalnego SOUL śmiało można stwierdzić, że praca pani dyrygent nosi znamiona tworzenia sztuki, a nie wyłącznie zabawy nią.

Podziękowania za wsparcie finansowe i pomoc dla zespołu SOUL

- Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu
- PGNiG Oddział w Sanoku
- Drukarni Piast Kołodziej

składa
Federacja Caecilianum

Dziwy, czary i czarty

„Mamuna czyli Baba-Dziwo” to tytuł spektaklu teatralnego, na który zaprasza BWA Galeria Sanocka. Spektakl powstał w ramach obchodów Roku Tuwima na zlecenie Instytutu Książki, a zrealizowany został przez FURU Fundację.

Wyreżyserowana przez Barbarę Songin „Mamuna” to opowieść o dziwach, czarach i czartach, utkana z rzeczy zasłyszanych, często z przekazów postronnych świadków, którzy znają fakty również jedynie ze słów innych. Spektakl powstał na podstawie książki Juliana Tuwima „Czary i czarty polskie”, wybranych tekstów pieśni, bajek i legend, opracowań etnograficznych obyczajów i wierzeń ludowych w Polsce oraz efektów własnych badań etnograficznych jego twórców. To próba spojrzenia z dzisiejszej perspektywy na zagadnienie czarów, niewytłumaczalnych zdarzeń, odmienności poglądów i za-

chowań oraz procesów o czary, które miały miejsce w minionych wiekach.

– Opowieść toczy się wraz z muzyką i przemykającymi, ścigającymi się cieniami, czasem bawiąc, a niekiedy przywołując smutek i tęsknotę za czasem, w którym wszystkie te dziwy mogły jeszcze mieć miejsce. Bo w naszym nowoczesnym świecie potrzeba cudowności w życiu nadal trwa – mówią z przekonaniem twórcy spektaklu, który będzie można zobaczyć 22 listopada (piątek) o godz. 18 w BWA. Wstęp wolny (obowiązują bezpłatne zaproszenia – do odebrania w BWA od 12 bm.). /jot/

KINO SDK ZAPRASZA

Od tego weekendu w Kinie SDK premierowe seanse filmu „Thor. Mroczny świat” (3D). Od piątku do czwartku o godz. 16 i 18.30 (w poniedziałek 11 XI kino nieczynne).

Dla czytelnika, który jako pierwszy zadzwoni do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójną wejściówkę na film.

O sztuce dla nauczycieli

BWA Galeria Sanocka – Pracownia Edukacji Artystycznej zaprasza nauczycieli oraz osoby zainteresowane do udziału w warsztatach z historii sztuki.

Zajęcia obejmą zagadnienia związane z historią architektury, analizą dzieła architektonicznego oraz analizą rzeźby. Uczestnicy zapoznają się z podstawowymi terminami, prześledzą rozwój architektury na przestrzeni dziejów, dowiedzą się, jak analizować dzieła architektoniczne i mówić o nich, poznają też najważniejsze zalety rzeźby światowej i zasady ich opisu. Warsztaty poprowadzi Agata Sulikowska-Dejena

– znakomity historyk sztuki i pedagog. Zajęcia odbędą się 15 listopada (sobota) w godz. 16-20.30. Opłata – 45 zł.

Zapisy – telefonicznie lub osobiście – w siedzibie BWA Galerii Sanockiej (Sanok, Rynek 14, tel. 13 463-60-30. Termin zgłoszeń – do 13 listopada. Wszyscy uczestnicy warsztatów otrzymają zaświadczenia potwierdzające udział w zajęciach. /k/

Taniec brzucha

W najbliższy weekend Art Studio zaprasza na warsztaty tańca orientального. Dla Czytelników mamy dwie podwójne wejściówki.

To okazja dla tych, którzy chcieliby rozpocząć przygodę z tańcem orientalnym, zwanym tańcem brzucha. Zajęcia poprowadzi Sara Damm (saradambbellydance.com). W sobotę zajęcia o godz. 15.30 i 17, w niedzielę o 11.30 i 13.

Szczegóły na stronie artstudio.sanok.pl (tel. 692 131 496).

Dla czytelników, którzy dziś jako pierwsi zadzwonią do redakcji o godz. 11, mamy dwie podwójne wejściówki na warsztaty. (b)

Co ludzie gadają

Reklama 3D

TOMASZ CHOMISZCZAK

W tle grało radio i, jak zwykle, pomiędzy piosenki wcisnęły się reklamy. Mimo woli usłyszałem treść jednej z nich. Chodziło o czyjeś problemy ze wzrokiem: reklamowy bohater-ofiara stwierdza, że ostatnio słabo widzi obraz w telewizorze. Oczywiście pojawia się na to bohater-pomocnik, czy raczej bohater-cudotwórca, mający w zanadru genialny pomysł, jak problemowi zaradzić. I wtedy... No właśnie: przez ułamek sekundy zawałałem się, nie wiedząc, w którą stronę to dalej pójdzie.

Już w chwilę później usłyszałem, że chodzi o jakieś nowe okulary z jedynie słusznej firmy. Poczułem niedosyt. No bo przecież, na dobrą sprawę, ciąg dalszy mógł zmierzać w różnych kierunkach. Okulary? W porządku, nie zaprzeczam. Ale też czemu nie jakieś magiczne kropelki do oczu? No a – przede wszystkim – po prostu nowy telewizor, z bardziej kontrastowym wyświetlaczem, lepszą rozdzielczością i oczywiście o większej przekątnej! Toż to, przynajmniej, istne mar-notrawstwo – tak robić całą reklamę i płacić za nią niebotycznie pewnie pieniądze tylko po to, by sprzedać jeden produkt, skoro można w jednym spocie, w tym samym czasie, upchnąć na rynku na przykład trzy towary! Czyli promować artykuły, jak to by zakrzyknął Sienkiewicz ustami jednego ze swych bohaterów, „kupą, mości panowie!”.

Porwała mnie ta myśl, ten pomysł czystego potrójnego zysku i



takiej satysfakcji. No bo nie ma siły: jeśli po spocie klient nie zainteresuje się rzeczonymi kropelkami, jeśli ofuknie okulary, to już na przykład na telewizor – może mieć baczenie. I gdy potem kupi taki nowy sprzęcik, to jeszcze mu dorzuczą okulariki i kropelki do wyposażenia gratis. Proste, prawda? Sprzedaż wiązana! Skądinąd pomysł nie całkiem nowy; przecież w PRL-u mieliśmy namiastkę takiego łączenia produktów – nie w reklamie, bo ta była pełzająca, lecz choćby w gastronomii („alkohol podajemy tylko z zakąską”).

Wyobraźmy więc sobie taki blokowy zestaw. Na przykład proponuję się nam duże opakowanie chipsów ze środkami na zgałę i papierem toaletowym pospołu. Albo: konto oszczędnościowe na emeryturę plus Biedronka plus polisa wypłacana po śmierci. Czyli, mówiąc krótko, wyobraźmy sobie, że każda reklama zarazem śmiechy, tumani, a do tego jeszcze nawet przestrasza...

Ale zaraz, zaraz, czy tak się już czasem nie dzieje?

Ewa chce spać

Starsi kinomani pamiętają zapewne tę znakomitą komedię Tadeusza Chmielewskiego z dawnych lat, młodzi mogli o niej słyszeć, choć niekoniecznie, film miał bowiem swoją premierę w 1958 roku. Jedni i drudzy będą mogli obejrzeć ją jutro (9 bm.) w BWA, gdzie zostanie przypomniana w ramach „Kina za Rogiem”.



Jeden z filmowych kadrów – ze zbiorów Muzeum Kinematografii w Łodzi.

Będący debiutem reżyserkim T.Chmielewskiego film od początku podbił serca polskich i zagranicznych widzów, zdobywając m.in. „Złotą Muszlę” na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w San Sebastian.

Zyskał też uznanie krytyków, którzy wróżyli reżyserowi świetlaną przyszłość, co ów potwierdził kolejnymi produkcjami komediowymi: „Gdzie jest generał”, „Jak rozpętałem II wojnę światową” czy „Nie lubię poniedziałku”. Film „Ewa chce spać” był również debiutem 17-letniej Barbary Kwiatkowskiej, która otrzymała główną rolę w wyniku konkursu, pokonując kilka tysięcy dziewcząt z całej

Polski. Na ekranie towarzyszą jej same znakomitości: Stanisław Miłski, Gustaw Lutkiewicz, Ludwik Benoit, Maria Kaniewska, Leonard Pietraszak, Bronisław Pawlik, Jarema Stępowski.

Bohaterką utrzymaną w konwencji podwórkowej ballady komedii jest młoda dziewczyna, która przyjeżdża do miasta w przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego. Nie zostaje wpuszczone przez woźnego do internatu, co naraża ją na niezwykle perypetie w mieście pełnym „występku i przemocy”...

Początek seansu o godz. 17.30. Wstęp: 2 PLN (kawa i herbata w pakiecie). /jot/

Wolonatariusze ruszyli w teren

Nabiera tempa tegoroczna edycja „Szlachetnej Paczki” – ogólnopolskiej akcji, która pomaga potrzebującym wygrać w walce z biedą. Skierowana do osób starszych, samotnych, rodzin dotkniętych chorobą lub niepełnosprawnością, samotnych rodziców i rodzin wielodzietnych co roku w przemysłany sposób jednoczy potrzebujących, wolontariuszy, darczyńców przygotowujących pomoc materialną i dobroczyńców finansujących organizację projektu. Dzięki grupie zapaleńców – również w Sanoku.

Dla wolontariuszy „Szlachetnej Paczki”, których jest w tym roku 35, rozpoczął się właśnie najgorętszy czas – docierają do potrzebujących, spotykają się z nimi w ich domach, by zdiagnozować sytuację i przygotować jak najbardziej trafioną pomoc. W ciągu najbliższych dni opracują profile zakwalifikowanych rodzin, opisując ich najpilniejsze potrzeby. Otwarcie bazy z profilami na stronie www.szlachetna-paczka.pl planowane jest na 15/16 listopada. Od tej chwili darczyńcy – poprzez zalogowanie się w systemie – będą mogli poznać bliżej sytuację potrzebujących rodzin i wybrać tę, której zechcą pomóc.

Sanok tradycyjnie został podzielony na dwa rejony – Północ, gdzie liderem jest Ewelina Sokółowska oraz Południe, za który odpowiada Justyna Wojciechowska. Obie są „weterankami”, dzięki któ-



Sanocka ekipa „Szlachetnej Paczki” (nie w komplecie) - dzięki takim zapaleńcom świat staje się lepszy i bardziej kolorowy.

rym „Szlachetna Paczka” trafia również do najuboższych w naszym regionie. Sztab akcji mieści się – podobnie jak ostatnio – w Zespole Szkół nr 1 (d. Ekonomik), gdzie uruchomiony zostanie magazyn, skąd

dostarczone przez darczyńców paczki będą rozwożone do potrzebujących. Kulminacyjny moment planowany jest na 7-8 grudnia.

– W tym roku chcemy pomóc około 40 rodzinom z Sanoka i naj-

bliższych okolic. Wierzymy mocno, że plany te uda się zrealizować przy wsparciu lokalnych darczyńców, którzy tak jak w poprzednich latach zechcą zaangażować się w akcję i wspomóc najbardziej

potrzebujących. Bardzo liczymy na ich życzliwość. Dzięki nim zmieniamy świat na lepsze, łącząc bogatych i biednych w naszym mieście – podkreśla Justyna Wojciechowska. */joko/*

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA TWORAK

Brytyjczycy i Reszta Świata

Wielka Brytania. Zwróćmy uwagę, żaden inny kraj nie określa się nazwą „wielki”. Powód? Jest ich aż nadto wiele. Wymieniam pierwszy, najważniejszy. Otóż, stworzyli jedyne w swoim rodzaju Imperium w historii nowożytnego świata. Jako jedyni z Imperialistów, Brytyjczycy utrwaliли na dobre dziedzictwo, jakie pozostawiali po sobie na anektowanych terenach. Tymczasem Europa Kontynentalna przejęła brytyjskie wzorce mentalne i całkowicie podświadomie je kultuwuje, chociaż oficjalnie zdecydowanie je kontestuje. Pragmatyzm i utilitaryzm to podstawowe cechy brytyjskiej umysłowości. Jeśli dodamy do tego silny egocentryzm, powściągliwość emocjonalną



i zdeterminowanie, to będziemy mieli odpowiedź na pytanie o wyjątkowy charakter tej nacji. Łatwiej również zrozumiemy, dlaczego Brytyjczykom zazwyczaj się udaje, a nam Polakom nie.

Jak zbudować Imperium?

Dedykowane Leszkowi Puchale „Władcy Imperium Książek”

Kilka lat temu tenże „władca” polecił mi lekturę, która stała się moją ulubioną pozycją literacką. Była to rewelacyjnie napisana historia powstania Imperium Brytyjskiego autorstwa Kazimierza Dziewanowskiego zatytułowana **BRZEMIEŃ BIAŁEGO CZŁOWIEKA**. Obszerna pozycja, iskrząca się wspaniałym językiem, potoczystą narracją i niezwykłą wiedzą z historii Wielkiej Brytanii. Książkę czyta się jak wielką powieść przygodową, której akcja przenosi nas w czasie – od XVI do XX wieku i w przestrzeni wszystkich mórz i kontynentów. Bohaterami tej zgoła awanturkowej opowieści są mniej lub bardziej znani nam Brytyjczycy jak Francis Drake pirat, protegowany królowej Elżbiety I, Robert Clive młody oficer w służbie Kompani Wschodnioindyjskiej, James Cook kapitan, odkrywca Australii

i wielu innych odważnych, bezwzględnych straceńców. Dziełkowski nie ogranicza swej książki do samego opisu kolejnych podbojów dokonywanych w imieniu Korony Brytyjskiej, przeciwnie, można tu znaleźć również wiele wyjaśnień i rozważań tłumaczących te podboje. W rezultacie otrzymujemy Dzieło skłaniające do głębszych rozważań natury historyozoficznej. Okazuje się, że każda próba oceny poczyniła Brytyjczyków jest wysoce dyskusyjna. Autor bowiem jest pełen podziwu dla niezwykłych przymiotów osobowych opisywanych postaci, ich uzdolnień, talentów, pasji z drugiej zaś strony nie pomija milczeniem, ani nie usprawiedliwia zła, które uczynili na podbitych terenach. A brzemie tego zła ciąży do dziś dnia całemu światu.

Jacek Rogowski

MOMO

Życie to codzienność. Wchodzenie i wychodzenie z domu, robienie zakupów, aby mieć co zjeść i wypić. Wypada dobrze żyć z sąsiadami, bo jak się mieszka na 6 piętrze i ma prawie 80 lat to już jest poważny problem ze wszystkim. I co najważniejsze, aby nie być same-mu. Dzieci kurw, czyli nielegalna ochronka zapewnia ciągłe towarzystwo w codzienności. Dzieci, które jeszcze wtedy (lata 70. XX wieku) oddawało się do takiej opieki a nie jak dzisiaj sprzedaje na organy do przeszczepu. Kurwy, alfonsi, transwestyci, złodzieje to środowisko, w którym Momo (Mohammed dziecko prostytutki) żyje razem z panią Rozą, a przed sztucznym przedłużeniem życia. Opowieść będąca „hymnem na cześć miłości i człowieczeństwa” dochodzącym prosto z paryskiego rynsztoka. Paryż tutaj jest jak zawsze miejscem wyjątkowym. Pozwania pamięci. Coraz mniej sytuacji może przywrócić ją do życia. Momo z poświęceniem opiekuje się nią i chroni przed tym, czego boi się najbardziej – przed zabraniem do szpitala. Momo ma całe życie przed sobą, ale nie wie, ile życia ma

już za sobą, bo nikt nie potrafi powiedzieć dokładnie, ile ma lat. Jest dzieckiem ulicy i życie, które ma przed sobą, wcale nie wygląda jak obietnica czegoś dobrego. Bardzo wzruszające jest bezinteresowne oddanie z jakim opiekuje się schorowaną panią Rozą. Zachowanie Mohammeda świadczą o ogromnym poświęceniu. Starość według Momo to zły duch, którego będzie można wypędzić. Dzięki dziecięco szczeremu i przerażającym dowodom przywiązania „Życie przed sobą” staje się powieścią o prawdziwej miłości. To historia o starzeniu się, o braku akceptacji dla przemijania i o lęku nie przed śmiercią, a przed sztucznym przedłużaniem życia. Opowieść będąca „hymnem na cześć miłości i człowieczeństwa” dochodzącym prosto z paryskiego rynsztoka. Paryż tutaj jest jak zawsze miejscem wyjątkowym. Pozwania pamięci. Coraz mniej sytuacji może przywrócić ją do życia. Momo z poświęceniem opiekuje się nią i chroni przed tym, czego boi się najbardziej – przed zabraniem do szpitala. Momo ma całe życie przed sobą, ale nie wie, ile życia ma

Emile Ajar (Romain Gary) **ŻYCIE PRZED SOBĄ**
PS Autor „ucieka” przed starością w wieku 66 lat.

Izabela Tworak

W ogrodzie czasu

Blisko 150 uczestników zgromadził konkurs „W ogrodzie czasu”, zorganizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną. Jego finał odbył się na sanockim zamku, gdzie laureaci odbierali nagrody, a następnie podziwiali muzealne ekspozycje.



Wszyscy uczestnicy finału konkursu otrzymali nagrody rzeczowe.

Konkurs, adresowany do dzieci z podstawówek oraz młodzieży gimnazjalnej z terenu Sanoka i okolic, prowadzono w kilku kate-

goriach: napisanie opowiadania pt. „Mój Sanok za 100 lat”, wykonanie pracy plastycznej „Drzewo genealogiczne Królów Polskich

lub swojej rodziny”, bądź też pocztówki z Sanoka, z uwzględnieniem zamku lub ulicy o królewskiej lub historycznej nazwie.

Rozstrzygnięcie konkursu zorganizowano w oddanych niedawno do użytku salach zamkowych Muzeum Historycznego. Jego dyrektor Wiesław Banach objął imprezę honorowym patronatem, a historyk Andrzej Romaniak był przewodniczącym jury. Miało ono ciężki orzech do zgryzienia, gdyż trzeba było ocenić aż 99 prac plastycznych i 35 opowiadań. Komisja konkursowa w każdej kategorii przyznała po trzy pierwsze miejsca, a także wyróżnienia.

Nagrody główne otrzymali: za opowiadanie – Milena Maliczowska z SP2, za „Drzewo genealogiczne Królów Polskich” – Krzysztof Wójcicki z SP3 i Karol Łukasik z G3, za „Drzewo genealogiczne rodziny” – Gabriela Gorkowska i Daria Kędra z SP7 (kat. klas I-III SP), siostry Sylwia i Klaudia Józefek z SP3 (kat. klas IV-VI SP) oraz Katarzyna Gołda

z G3 (kat. gimnazjalna), za „Pocztówkę z Sanoka” – Karolina Brewka z SP3, Magdalena Balowska z Środowiskowego Domu Samopomocy w Zagórzcu, Agnieszka Tymcio i Andrzej Wronowski z Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz przedszkolaki z oddziału „0” Filii Przedszkola nr 1 i kl. I gimnazjum Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.

Po zakończeniu oficjalnej części imprezy dzieci miały możliwość obejrzenia wystawy prac konkursowych i zwiedzenia ekspozycji muzealnych wraz z przewodnikiem.

– Poziom konkursu był bardzo wysoki i wyrównany, co zgodnie podkreślali wszyscy członkowie jury, w którym miałam przyjemność zasiadać. Dlatego też zdecydowaliśmy się na przyznanie tak wielu równorzędnych nagród. Za rok zorganizujemy kolejną tego typu imprezę, choć tematy z pewnością będą nieco inne – powiedziała Halina Martowicz z MBP, główna pomysłodawczyni i organizatorka konkursu. *(bart)*

MIĄŻSZ w „Panice”

Dobra wiadomość dla tych, którzy stęsknili się za koncertami w Klubie Pani K. – w niedzielę zagra tam grupa MIĄŻSZ z Lublina.

Zespół istnieje od 2008 roku, w dorobku ma płytę, zatytułowaną po prostu „Miąższ”. Jest laureatem festiwalu FAMA 2010, wystąpił też na Heineken Opener Festival w 2012. MIĄŻSZ gra muzykę piękną, lekką i zabawną, ale nie głupią, z tekstami pełnymi „przymrużeń oczu”. Na scenie może zdarzyć się wszystko. Od śmiechu do łez. Początek koncertu w „Panice” o godz. 20, bilety po 10 zł. *(b)*

Bieszczady w obiektywie

Co łączy nasz region z Chełmem? Tętejsze stowarzyszenie „WeRWA”, które zorganizowało konkurs fotograficzny „Bieszczady – nie ma piękniejszych miejsc”. Wyróżnienia zdobyły w nim Katarzyna Skiba z Sanoka i Paulina Przybyłowska z Mchawy koło Baligródu.

Prace na konkurs nadesłało blisko pięćdziesiąt osób, nie tylko zresztą z Polski, ale także z Rosji i Niemiec. Jego rozstrzygnięcie nastąpiło podczas Wieczoru Bieszczadzkiego, który odbył się w chełmskiej kawiarni artystycznej „DeCaffencja”. Oprócz trzech nagród głównych jury przyznało także cztery wyróżnienia, z których dwa przypadły naszym reprezentantom. Katarzyna Skiba uhonorowana została w kategorii „pejzaż” za niezwykle sugestywną fotografię „Mgła nad Soliną”. Natomiast Paulina Przybyłowska, która robieniem zdjęć kiedyś może zajmować się zawodowo, bo jest uczennicą III klasy technikum o kierunku fototechnik w Zespole Szkół nr 5 – wy-



różnienie otrzymała w kategorii „ludzie” za pracę „Portret węglarza”.

– Na konkurs wysłałam cztery zdjęcia, z których akurat to najbardziej spodobało się członkom jury. Zrobiłam je w Kołonicach koło Jabłonek, gdzie działa wpał węglą drzewnego. Chciałam w ten sposób pokazać ciężką pracę dwóch tamtejszych węglarzy, którzy przy okazji okazali się bardzo ciekawymi ludźmi – powiedziała o swojej fotografii mieszkanka bieszczadzkiej Mchawy.

Zjechały z krańców świata

Studentki z Egiptu, Gruzji oraz Sri Lanki prowadziły w ramach praktyk nauczycielskich zajęcia w Gimnazjum nr 1, Gimnazjum nr 2 oraz Szkole Podstawowej nr 1. Dla uczniów była to ciekawa i pożyteczna odmiana. Niektórzy stwierdzili, że takie lekcje mogłyby być przez cały rok!

Pobyty egzotycznych studentek w G1 i G2 możliwy był dzięki współpracy szkół ze Stowarzyszeniem AIESEC, które jest największą organizacją studencką na świecie. Oferuje swoim członkom doświadczenie lidera oraz międzynarodowe w ramach praktyk zagranicznych. Takie właśnie praktyki odbywały młode „profesorki” w dwóch sanockich gimnazjach. Prowadziły z młodzieżą zajęcia w języku angielskim, zapoznając ich z historią, geografiami, systemem edukacji, problemami społecznymi, religią, kulturą i sztuką swoich krajów. – Uczniowie początkowo byli trochę onieśmieleni, szybko jednak się „rozkręcili”. Lekcje prowadzone po angielsku bardzo się im spodobały i nieźle sobie radzili – mówi Paweł Stefański, dyrektor G1.

Nauczyciele odpowiedzialni za realizację projektu oraz dyrektorzy obydwu szkół zatroszczyli się, aby przybliżyć gościom Sanok. Maha oraz Salome zostały zapro-



Praktykantki AIESEC zwracają uwagę egzotyczną urodę. Na zdjęciu Maha podczas zajęć w G1.

szone do Muzeum Historycznego i Muzeum Budownictwa Ludowego oraz złożyły wizytę w Biurze Wystaw Artystycznych. Wolontariuszki AIESEC uczestniczyły też w codziennym życiu obu szkół, wzbudzając sympatię i zainteresowanie. Maha El Naggar z Egiptu

zwracała uwagę tradycyjnym nakryciem głowy: higabu, czyli chustą, którą nosiła w zestawie z... dzinsami. Na czas trwania projektu studentki mieszkały w domach gimna-

liwość poznania odmiennych kultur, mnóstwa ciekawych miejsc, ale przede wszystkim dwie szalenie serdeczne i sympatyczne osobowości, które z ogromną pasją i entuzjazmem opowiadały o swoich krajach – relacjonuje Adam Jezierski, jeden z anglistów. Dzieci chętnie uczestniczyły w prezentacjach, które praktykantki przygotowały w barwny i profesjonalny sposób. Pomagały im uczennice klas szóstych: Klara Ostrowska, Anatoła Stabryła, Wiktoria Sałaciak. Dziewczynki spisały się znakomicie!

Gospodarze, oczywiście, dbali, aby goście spędzili czas przyjemnie i pożytecznie, zachwycili się Sanokiem i okolicą. – Zawieźliśmy dziewczyny m.in. nad Solinę, aby pochwalić się naszą zaporą. Przeprowadziłem, bo już robiło się trochę ciemno i niewiele było widać. Wtedy Kaveesha ze Sri Lanki zaczęła mnie pocieszać, że nic nie szkodzi, bo w ich kraju jest przynajmniej kilkadziesiąt jeszcze większych zapór, więc nieraz widziała taki obiekt – śmieje się pan Adam.

W SP 1 studentki przebywały w ramach programu realizowanego przez MEN i KO w Rzeszowie. (jz)

Z Zieloną Flagą na maszcie

Nie lada honor spotkał dwa sanockie przedszkola – SPP 3 oraz SPP 4 – które zdobyły Międzynarodowy Certyfikat Ekologiczny „Zielona Flaga”. To jedno z najważniejszych szkolnych wyróżnień ekologicznych. Otrzymało je osiem placówek oświatowych na Podkarpaciu – sanockie przedszkola są jedynymi w tym gronie.



Prestżiwe certyfikaty wręczono podczas XI Ogólnopolskiego Zjazdu „Szkoły dla Ekorozwoju” w Krakowie, a odebrały je Małgorzata Pietrzycka, dyrektor SPP3 oraz Elżbieta Kopczyk, koordynator ekologicznych działań w SPP4 (na zdjęciu). Tym samym oba sanockie przedszkola dołączyły do elitarnego grona Międzynarodowej Sieci „Eco Schools”. Certyfikaty nadano im za liczne przedsięwzięcia przyrodniczo-ekologiczne oraz realizację międzynarodowego projektu „Szkoły dla Ekorozwoju”. W Polsce nad realizacją projektu czuwa podobne gremium, w skład którego wchodzi m.in. przedstawiciele ministerstwa edukacji i środowiska, fundacji ekologicznych oraz Federacji Inicjatyw Oświatowych. Certyfikaty przyznawane są na dany rok szkolny i mają zachęcić do ciągłego doskonalenia i rozwoju inicjatyw ekologicznych.

Przez cały rok przedszkolaki z obydwu sanockich placówek uczestniczyły w zajęciach i warsztatach przybliżających im postawę wzorowego ekologa, uczyły się zasad zdrowego odżywiania i segregacji odpadów. Do realizacji projektu zaangażowano

całą przedszkolną społeczność, rodziców oraz przedstawicieli środowiska lokalnego. W „Trójce” zorganizowano m.in.: konkurs eko-plastyczno-techniczny „Segregujesz nie mamujesz”, zbiórkę elektrośmieci, makulatury, zużytych baterii, plastikowych zakrętek – w ramach akcji „Pomoc dla Marysi”, „Dzień Marchewki” czy projekt „Minirabutki”. „Cwórka” do zbiórki elektrośmieci, baterii i zakrętek dorzuciła konkurs plastyczno-techniczny „Dobre Rady na Odpady”, a Międzyprzedszkolną Olimpiadę Ekologiczną z udziałem wszystkich placówek, „Kolorowy tydzień” związany ze zdrowym żywieniem, spotkania z leśnikami i LOP-em, wycieczki ekologiczne i akcję sadzenia drzewek. Mocno zaangażowali się też rodzice – tatusiowie skonstruowali z elektrośmieci imponującego „Przybysza z kosmosu”, a mamy uszyły zabawne stroje z odpadów i surowców ekologicznych.

– Włożyliśmy w ten projekt mnóstwo pracy, ale satysfakcja jest ogromna – podkreśla Elżbieta Kopczyk, z dumą prezentując prestiżowy certyfikat „Zielonej Flagi”. Gratulujemy! /joko/

Dobry start logistyków

Znane są już wyniki pierwszego, szkolnego etapu VI Ogólnopolskiej Olimpiady Logistycznej. 534 z prawie 7 tys. uczniów, którzy podjęli tegoroczne wyzwanie, zmierzy się w etapie okręgowym. Wśród nich będzie szóstka reprezentantów Zespołu Szkół nr 1 w Sanoku.

Ponad pół tysiąca przyszłych logistyków z sukcesem pokonało pierwszy etap VI Ogólnopolskiej Olimpiady Logistycznej. Awans do drugiego etapu wywalczyli ci, którzy najlepiej odpowiedzieli na 25 testowych pytań z zakresu podstaw logistyki oraz roli transportu i spedycji. Wśród nich znalazło się aż sześć reprezentantów Zespołu Szkół nr 1 w Sanoku: Patrycja Cypczar, Martyna Sikoń, Bożena Boszczar, Grzegorz Rosiek, Tomasz Krochmal i Szymon Grątkowski.

W etapie okręgowym pozostały 132 szkoły ponadgimnazjalne – technika, ogólniaki i szkoły

Logistyki. Trudno o lepszą motywację do dalszej nauki i pracy. Udział w olimpiadzie to nie tylko walka o wynik, to szansa na dobry początek kariery zawodowej w logistyce oraz studia w prestiżowej uczelni logistycznej.”

Drugi etap odbędzie się 5 grudnia w kilkunastu ośrodkach okręgowych. Finał olimpiady, do którego zakwalifikuje się ścisła czołówka młodych logistyków, będzie miał miejsce tradycyjnie w Poznaniu, siedzibie Wyższej Szkoły Logistyki, 7 marca.

Ogólnopolska Olimpiada Logistyczna jest organizowana przez Wyższą Szkołę Logistyki od 2008



Uczniowie ZS nr 1 zanotowali dobry start w Olimpiadzie Logistycznej. Całą szóstką zamierzają przejść także okręgowy etap olimpiady. A potem zaczną się już walka o miejsca w czołówce ogólnopolskiej.

zawodowe ze 121 miast z całej Polski. Najliczniej reprezentowane jest województwo mazowieckie – do dalszych zmagania zakwalifikowało się stamtąd aż 84 uczniów, a z województwa podkarpackiego wystartuje ich łącznie 13.

– „Pokonanie prawie 7 tysięcy konkurentów to prawdziwy sukces, nie tylko zakwalifikowanych uczniów, ale także ich nauczycieli – mówi Alicja Gruszczyńska, rzecznik prasowy Wyższej Szkoły

roku. Jej celem jest pobudzanie i rozwijanie zainteresowań uczniów problematyką logistyczną, ocena programów nauczania w szkołach ponadgimnazjalnych oraz podnoszenie poziomu kształcenia. Olimpiada jest jedynym w Polsce turniejem tematycznym z dziedziny logistyki, którego laureaci i finaliści są zwolnieni z etapu pisemnego egzaminu zawodowego. Honorowym Patronem olimpiady jest Minister Edukacji Narodowej.

§ Prawnik radzi

Mam zamiar złożyć pozew o rozwód. Nie wiem jednak do jakiego Sądu powinienem go wystąpić, ponieważ moja żona od 3 miesięcy mieszka w Warszawie, a ja w Sanoku. Czy mogę wystąpić do Sądu Okręgowego w Krośnie, skoro w Sanoku mieszkaliśmy przez cały czas trwania małżeństwa?

Krzysztof F. z Sanoka

Tak, pozew rozwodowy należy wystąpić do Sądu Okręgowego w Krośnie, jako Sądu właściwego, co wynika z treści przepisu 41 kodeksu postępowania cywilnego. Stanowi on, że: Powództwo ze stosunku małżeństwa wytacza się wyłącznie przed sąd, w którego okręgu małżonkowie mieli ostatnie miejsce zamieszkania, jeżeli choć jedno z nich w okręgu tym jeszcze ma miejsce zamieszkania lub zwykłego pobytu. Z braku takiej podstawy wyłącznie właściwy jest sąd miejsca zamieszkania strony pozwanej, a jeżeli i tej podstawy nie ma – sąd miejsca zamieszkania powoda.

Na uwagę zasługuje również orzeczenie Sądu najwyższego, w którym to Sąd dokonał szerszej interpretacji przepisu art. 41 kpc – powyższa właściwość utrzymuje się, dopóki w okręgu tego sądu ma miejsce zamieszkania lub zwykłego pobytu przynajmniej jedno z małżonków. Sąd miejsca ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków nie przestaje być właściwy dla powództwa ze stosunku małżeństwa, jeżeli jedno z małżonków zamieszkuje nadal w okręgu tego sądu, choćby nie w tej samej miejscowości,

z której strony zamieszkiwały wspólnie (orzeczenie SN z 12 czerwca 1951 r., C 428/51, LEXPolonia nr 395238, OSN 1953, nr 3, poz. 62).

Podstawa prawna:

1) art. 41 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks Postępowania Cywilnego (Dz. U. 1964, Nr 43, poz. 296).

Jak napisać kryminał

Lubisz kryminały? Nosisz w sobie pomysł na ciekawą powieść? Marzysz o debiucie pisarskim? A może chcesz po prostu nauczyć się czegoś nowego? Przyjdź dziś, 8 listopada, o godz. 17 do PWSZ, gdzie odbędą się kolejne zajęcia w ramach warsztatów pisarskich „Intryga niemal doskonała”.

Choć adresatami zajęć są głównie studenci i młodzież ponadgimnazjalna, organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych. W roli prowadzących wystąpią Bartłomiej Rychter – autor przetłumaczonego na kilka języków „Kursu do Genewy” (debiut) i „Złotego wilka” oraz Tomasz Chomiszczak – literaturoznawca,

tłumacz i felietonista. Obaj przybliżą tajniki warsztatu pisarskiego, wspólnie z uczestnikami wymyślając intrygującą fabułę kryminalną z zaskakującym zakończeniem. Zajęcia odbędą się w sali 113 A (wejście od ul. Mickiewicza) oraz 209 F (wejście od Żwirki i Wigury). Wstęp wolny. /k/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Msza święta w pierwszą rocznicę śmierci

Andrzeja Kusiora

w kościele Najświętszego Serca Pana

Jezusa w Sanoku

8 listopada o godz. 17

Mama, Brat i Rodzina



Serdeczne podziękowanie dla wszystkich, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

śp. mgr Jolanty Statkiewicz

za modlitwę i okazane współczucie składają



Rodzice i Brat z rodziną

Autosanowe życie po życiu

Każdego ranka ludzie spieszą do fabryki, to najlepszy znak, że fabryka żyje. Wewnątrz wrze. Głównym tematem są wypowiedzenia, jakie otrzymali wszyscy pracownicy. Niby wiedzą, że tak trzeba było zrobić w ich interesie, aby mogli otrzymać odprawy i część zaległych wynagrodzeń, a jednak nerwowo reagują na dokument wypowiedzenia. – Nie wiadomo, komu będzie dane wrócić do pracy – mówią.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

To, ilu z liczącej 481 osób załogi może liczyć na ponowne przyjęcie, okaże się w drugiej połowie listopada br. – Wszystko będzie zależało od zleceń. Będą kontrakty, będzie praca! Na pewno dostaną ją wszyscy pracownicy bezpośrednio produkcyjni (250) – stwierdza syndyk Ludwik Noworolski. Z 481 pracowników 93 może przejść na zasitek przedemerytalny, ale nie wszyscy będą do tego przymuszani. Części z nich syndyk zaoferuje pracę.

Jest duża szansa, że końcem listopada Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych wypłaci część zaległych wynagrodzeń. – Udało mi się o tydzień przyspieszyć przygotowanie pełnej dokumentacji, co było warunkiem złożenia wniosku w Funduszu.

Smutne epizody z nowego życia Autosanu przeplatają się z radosnymi, bo są i takie. Jednym z takich właśnie był wyjazd z fabryki pierwszego autobusu do klienta po pamiętnym 7 października. Nowiutki, lśniący SANCITY 9 LE pojechał do Ciechanowa, zamówiony przez tamtejszy MZK. Wyposażony w najnowszej ge-

neracji urządzenia elektronicznej informacji pasażerów i kasowania biletów, niskowejściowy, przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych, naprawę świetny „mieszczuch”. Czy fabryka produkująca takie pojazdy miałaby przestać istnieć? Nie, to niemożliwe!

Tego samego zdania jest Ludwik Noworolski, który stara się robić wszystko, aby nie przerwać procesu produkcyjnego. Toteż fabryka pracuje. – Syndyk może, bez zgody rady wierzycieli, przez trzy miesiące kontynuować działalność produkcyjną. A równocześnie będziemy przygotowywać portfel zamówień na 2014 rok, starać się o kontrakty, szukać możliwości uczestnictwa w przetargach – zapewnia.

Nie będą w tym pomocne nowe przepisy, które wprowadzają z dniem 31 grudnia 2013 r. obowiązek stosowania w autobusach silników spełniających normy Euro 6. Żeby móc sprzedawać takie autobusy, muszą one posiadać świadectwa homologacji. Nie jest to dobra wiadomość dla Autosanu, ale nie jest też ona zaskoczeniem. We wrześniu sanocka firma na targach Transekspo w Kielcach zaprezentowała już pierwszy egzemplarz z taką właśnie jednostką napędową, po-



Informacja mówiąca o tym, że Autosan ożył, ma nowego, dobrego właściciela i pełny portfel zamówień byłaby chyba wiadomością numer jeden roku, a może nawet dekady!

dejmując prace nad przygotowaniem dokumentacji technicznej niezbędnej do uzyskania świadectwa homologacji. Wyhamowała je nieco ogłoszona upadłość Autosanu, ale nie przerwała. – One ciągle trwają – zapewniają konstruktorzy.

Optymistycznym momentem w życiu po życiu Autosanu są także pierwsze przyjęcia. Syndyk wręcza umów o pracę rozpoczął od spawaczy. – To dziś zbyt cenny „towar”, aby się go pozbywać – mówi się wśród pracowników. Toteż spawacze otrzymują umowę o pracę na czas nieokreślony.

Głośnym echem odbiła się w halach fabrycznych wiadomość,

iz „Solidarność” żąda, by zbadać, czy rada nadzorcza i zarząd Autosanu nie działali na szkodę firmy. Szeffowie Zarządu Regionu Podkarpacie NSZZ Solidarność Tadeusz Majchrowicz i Wojciech Jarzab złożyli w Prokuraturze Okręgowej w Krośnie zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. – Chodzi o kwestię uszczuplenia majątku i przenoszenia go do innych spółek Sobięstawa Zasady. Wyjaśnienia wymaga też sprawa zbycia udziałów Autosanu przez Zasadę tuż przed złożeniem wniosku o upadłość – mówi Tadeusz Majchrowicz.

Tym samym tematem zajmuje się również syndyk, który

analizuje działalność zarządu spółki w okresie poprzedzającym ogłoszenie upadłości. Głównie chodzi o przeniesienie prawa własności części majątku (część głównej hali produkcyjnej oraz hala mieszcząca galwanizernię) na inne spółki zależne Sobięstawa Zasady. – Jeśli okaże się, że majątek ten winien wejść do masy upadłości, podejmę działania, aby doprowadzić do przywrócenia go Autosanowi – mówi Ludwik Noworolski.

Bardzo optymistyczną i pocieszającą informacją jest wiadomość mówiąca o dużym zainteresowaniu upadłym Autosanem ze strony potencjalnych inwesto-

rów. Są już nawet pewne fakty, jakie się dokonały. Otóż 40 procent akcji Autosanu od p. Zbigniewa Tarnawy nabyli dwaj właściciele Lentexu, firmy do której należy jasielski Gamrat. Obaj stoją na stanowisku, że Autosan powinien żyć i produkować autobusy. Wierzą przy tym w scenariusz, iż do sądu wpłynę wnioszek o zmianę upadłości z likwidacyjnej w układową.

Niemal każdego tygodnia Autosan odwiedzają potencjalni inwestorzy. – Generalnie są mile zaskoczeni, widząc, że fabryka pracuje, że na taśmie produkcyjnej znajdują się autobusy. Nie tak sobie wyobrażali firmę w likwidacji upadłościowej – mówi kierujący produkcją Zygmunt Suski.

Jedną z takich osób był biznesmen pochodzący z Jordanii, zainteresowany nie tylko produkcją autobusów na rynku Bliskiego Wschodu, ale także dzierżawą Autosanu. Obejrzał fabrykę, złożył także wizytę syndykowi, na ręce którego przekazał list intencyjny dotyczący planów związanych z Autosanem. Odbił także rozmowę z burmistrzem dr. Wojciechem Blecharczykiem, nakreślając swoją wizję działalności w Sanoku.

Jak będzie żył Autosan w 2014 roku i latach następnych? To pytanie nie schodzi z ust jego pracowników, a także wszystkich sanoczan. I to też jest optymistyczne, bo jeszcze dwa, trzy tygodnie temu nie pytali: „jak” będzie żył?, ale „czy” będzie żył? A to już jest postęp!

Koniec z parkowaniem na dziko i za darmoszkę

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Wprawdzie spółdzielnie mieszkaniowe starają się przyjść im z pomocą, budując przyblokowe parkingi, ale nie pomieszczą one wszystkich samochodów.

O zlitowanie się nad mieszkańcami Śródmieścia parkującymi pod swoimi blokami apelowała radna Henryka Tymoczko, mając na myśli wprowadzenie dla nich jakichś specjalnych bonifikat.

Do przyjęcia projektu uchwały zachęcał Robert Najsarek, wskazując na wielki sens proponowanej operacji. – Idea strefy i przyjętych rozwiązań jest taka, żeby ograniczyć ruch samochodowy w centrum, uczynić go płynniejszym, a równocześnie żeby przyspieszyć rotację samochodów. Spowodują to opłaty pobierane za parkowanie. Jedynym problemem pozostają osoby zmotoryzowane zamieszkałe w obrębie strefy. Nie wszystkie będą w stanie poradzić sobie z nim. Musimy zatem zastanowić się, jak im pomóc w kwestii ponoszenia opłat – mówił.

– Starania Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która podjęła działania, aby pomóc swoim członkom w rozwiązaniu tego problemu, dostrzegamy i staramy się je wspierać. Mamy jednak świadomość, że na przyblokowych parkingach miejsc dla wszystkich nie wystarczy. Samochodów ciągle przybywa. Rosną też koszty tworzenia



- Strefa płatnego parkowania obejmuje ulice: Berka Joselewicza, Boczną, Cerkiewną, Daszyńskiego (na odc. od Kościuski do Słowackiego), Feliksa Giełki (na odc. od Kościuski do Słowackiego), Grzegorza z Sanoka, Kazimierza Wielkiego, Kościuski (na odc. od Jagiellońskiej do Jasnej), Lenartowicza, Mickiewicza, Modrzewskiego, Orzeszkowej, Piłsudskiego (na odc. od Grzegorza do Mickiewicza), Sienkiewicza (na odc. od Kościuski do Słowackiego), Słowackiego (na odc. od Sienkiewicza do Daszyńskiego), Sobieskiego, Wałową, Wąską, Zamkową, Żydowską oraz Żwirki i Wigury (na odc. od Sobieskiego do Mickiewicza).
- Stawki opłat za parkowanie na drogach publicznych w strefie płatnego parkowania: 1 zł za pierwsze pół godziny postoju, 2 zł za postój do 1 godziny, 2,40 zł za rozpoczętą drugą godzinę postoju.
- Opłaty abonamentowe: abonament m-czny na miejscu ogólnodostępnym 100 zł (a. roczny 1000 zł.), abonament m-czny na miejscu zastrzeżonym (koperata) 200 zł (roczny 2000 zł.), abonament roczny mieszkańca strefy 150 zł.
- Opłaty obowiązują od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 18. W soboty, niedziele i święta miejsca parkingowe w strefie są bezpłatne.

nowych miejsc parkingowych, które nie mogą obciążać tylko miasta. Musimy je ponosić solidarnie – tłumaczył burmistrz W. Blecharczyk.

Zdecydowanym zwolennikiem przyjęcia nowych rozwiązań okazał się radny Maciej Bluj. – Uważam, że idea jest bardzo dobra, poprawi komu-

nikację w Śródmieściu, łatwiej będzie poruszać się po mieście. Ideą fix jest stworzenie nawyku wnoszenia opłat za parkowanie w centrum miasta.

Nie będzie to wcale łatwe, jako że przyzwyczailiśmy się do „darmoszki” – powiedział. – W tej sytuacji nie dziwnym się, że parking wielopoziomowy nie jest jeszcze wypełniony tak jak byśmy tego oczekiwali. Wprowadzone zostaną opłaty w strefie, wypełni się też parking, gdyż wysokość opłaty będzie taka sama. A jestem przekonany, że znajdą się kierowcy, którzy będą woleli parkować pod dachem, zwłaszcza zimą – dodał.

Z wypowiedziami tych, którzy krytykowali projekt za przyjęte w nim rozwiązania, takie jak: karty abonamentowe i „koperty”, zderzyły się wyjaśnienia, jakich udzielił im: radny Jan Biega i wiceburmistrz Ziemowit Borowczak. – Nie ma obaw, że „zakopujemy” całe centrum miasta. Przewidujemy bowiem sprzedaż ok. 10 procent miejsc wyznaczonych do parkowania w strefie, a więc 15-16. Nie będziemy natomiast regramentować kart abonamentowych, gdyż nie ma takiej potrzeby. Taka karta nie gwarantuje stałego miejsca do parkowania w strefie. Żeby tak było, tych miejsc musiałoby być kilka tysięcy, tyle ile jest samochodów, a nawet więcej, bo jeszcze są przyjezdni. Posiadacz takiej karty ma natomiast taki handicap, że stawia samochód na wolnym miejscu w strefie i nie musi biegać do parkometru, bo akurat kończy mu się wykupiony czas. Jest to, po prostu, duża wygoda za określoną opłatą.

W głosowaniu 12 radnych opowiedziało się za przyjęciem projektu uchwały, 7 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. Przeciwni byli: Roman Babiak, Andrzej Chrobak, Zbigniew Daszyk, Maciej Drwięga, Wojciech Pruchnicki, Henryka Tymoczko i Łukasz Woźniczka. Wstrzymał się Kazimierz Drwięga.

Marian Strus

Podczas ostatniej sesji Rad Miasta radni wyrazili zgodę na sprzedaż działki na Zatorzu, przy ulicy 800-lecia, nazywanej przez sanoczan „Wembley”, na której znajdują się boiska oraz plac zabaw dla dzieci. W dzielnicy zawrzało. Mieszkańcy, którzy w 2002 roku wielkim społecznym wysiłkiem zagospodarowali zaniedbany wówczas teren, zaczynają się organizować, aby doprowadzić do uchylecia uchwały.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

W poniedziałek rano, w redakcji „Tygodnika Sanockiego”, stała się grupa mieszkańców Zatorza, aby wyrazić swoje oburzenie i poinformować o podjęciu działań zmierzających do zmiany decyzji rady. Reprezentowali Radę Dzielnicy Zatorze oraz Społeczny Komitet Mieszkańców Dzielnicy Zatorze ds. Modernizacji Placu Zabaw „Wembley”, który jedenaście lat temu zorganizował w dzielnicy pospolite ruszenie, zachęcając mieszkańców do włączenia się w dzieło rewitalizacji boiska i placu zabaw. – Wykonaliśmy ogrom pracy i włożyliśmy

zabaw z prawdziwego zdarzenia.

Kiedy wyszło na jaw, że w budżecie miasta nie przewidziano ani złotówki na wspomniane zadanie, ludzie wzięli sprawy w swoje ręce. – W 2002 roku powstał Społeczny Komitet Rodziców Mieszkańców Dzielnicy Zatorze ds. Modernizacji Placu Zabaw „Wembley”. Postanowiliśmy, że przy pomocy sponsorów i miasta, sami zagospodarujemy to miejsce – wspominał Jerzy Bach, przewodniczący komitetu.

Burmistrz poglobostawił i... pomógł

Urząd obiecał pomoc, jeśli ludzie rzeczywiście zrealizują inwestycję społecznie. – Magistrat



„Wembley” od kilkadziesiąt lat służy jako boisko, plac zabaw i teren do hasania dla dzieci. Nigdy nie przychodziły tu tłumy, ale „klepiska” przy bramkach, ławkach i stole do ping-ponga świadczą, że mieszkańcy z niego korzystają. Jaką miarą mierzyć „użyteczność” i „opłacalność” takich miejsc? Czy należy wyzbywać się ich w czasie kryzysu?

wani potencjalni inwestorzy. – Dopiero wtedy możemy myśleć o ewentualnym ogłoszeniu przetargu – akcentował burmistrz.

Boisko na boisku

Dyskutując o „Wembley”, trzeba wziąć pod uwagę powiększającą się bazę sportową w mieście. W czerwcu 2014 roku, do wybudowanych w ostatnich latach „Orlików”, dołączy 11 nowych boisk – standaryzowanych, z odpowiednią nawierzchnią – które miasto wybuduje z 85-procentowym wkładem środków unijnych. – Poddaję pod rozważenie tych, którzy bronią tego terenu, aby szczerze odpowiedzieli na pytanie, jak „Wembley” jest wykorzystywane? I czy w ogóle jest wykorzystywane? Jakiego standardu spełnia? – stawiał kolejne pytania burmistrz, podkreślając, że po wydzieleniu działki przy ulicy 800-lecia pozostanie plac zabaw, o ile radni zgodzą się na zmianę uchwały. – Myślę, że wszystkie niepokoje są trochę na wyrost – stwierdził.

Będą się bić o „Wembley”

w to dzieło całe nasze serce – nie ukrywała emocji Józefa Bach, jedna z osób zaangażowanych w pracę komitetu.

zobowiązać się do zakupu urządzeń, my mieliśmy zadbać o resztę, łącznie z budową nowego ogrodzenia z trzech stron

Dowodem, jak wielkiej pracy dokonano, jest pękaty segregator rachunków, umów, pism i sprawozdań, które szef komitetu

formował o planach sprzedaży działki. – O tym, że władze chcą sprzedać „Wembley”, dowiedzieliśmy się po fakcie, z Internetu – twierdziła Joanna Oleniacz-Pietryka, przewodnicząca Rady Dzielnicy Zatorze. Ludzie mają żal. Dlaczego tak ważne decyzje podejmuje się za ich plecami? – Jeśli nawet nie ma obowiązku konsultacji z mieszkańcami, wymagałyby tego dobre obyczaje – komentowali nasi goście. Początkowo nikt nie chciał z nimi nawet porozmawiać. – Sekretarka przekazała, że pan burmistrz będzie nieosiągalny przez najbliższe dwa tygodnie; nie miał czasu również jego zastępca do spraw komunalnych – konstatawali z przykrością. Dopiero gdy ruszyła akcja zbierania podpisów pod protestem, zaproszono ich do magistratu, wyznaczając spotkanie na czwartek 7 listopada.

Zostawcie nasz plac w spokoju!

Zatorzanie uważają, że plac jest ich „wspólnym dzielnicowym dobrem”. Przychodzą tam dzieci z ulicy 800-lecia, Niedzielskiego, Pogodnej, Ciepłej, Niecałej, Daszyńskiego, Płowickiej, Konarskiego, podopieczni Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, którego dyrektor Grzegorz Dudziński publicznie wyraził swój żal i ubolewanie z powodu decyzji rady.

– Mówi się, że w mieście powstają boiska, funkcjonują „Orliki”. Czym innym jest jednak publiczny teren zielony, gdzie można wejść z ulicy o dowolnej porze, a czym innym „Orlik”, gdzie trzeba wcześniej umawiać się i mieć pozwolenie. Inaczej też bawi się dziecko na trawie, wśród zieleni, a inaczej na plastikowej nawierzchni. Nie zapominajmy też o najmłodszych, którzy potrzebują placu zabaw, a nie boiska – zwracał uwagę Wiktor Bogaczewicz.

Delegaci z Zatorza zapowiedzieli, że zrobią wszystko, aby doprowadzić do wycofania się władz miasta z niefortunnej – ich zdaniem – decyzji. W środę, po dwóch dniach akcji, pod protestem podpisało się ponad 300 osób.

Przecież jeszcze nie sprzedajemy

W magistracie nie spodziewano się chyba, że sprawa sprzedaży „Wembley” wywoła aż tak duże emocje. Burmistrz Wojciech Blecharczyk z rozmową z „Tygodnikiem” podkreślał, że radni podjęli dopiero pierwszy krok: uchwałę o sprzedaży. – Nie jest to równoznaczne ze sprzedażą, nie ogłosiliśmy jeszcze przetargu – tłumaczył. Okazało się także, że zlecił podział geodezyjny działki, aby z 0,676 ha wydzielić część, którą zajmuje plac zabaw (nie uzyskaliśmy informacji, jaki obszar jest brany pod uwagę). Jeśli chodzi o pozostałą część, czyli boisko, zostanie wystosowane publiczne zapytanie, aby zorientować się, czy są zaintereso-

Mówił też o pozytywnych zmianach na działkach, które miasto sprzedało prywatnym inwestorom. – Dziś wszyscy cieszymy się, patrząc na piękne obiekty, które powstały na rogu Rynek-Cerkiewna, przy placu św. Michała czy Feliksa Gieli, gdzie straszły niedokończone „kino” – przywoływał kolejne przykłady gospodarza miasta.

Będą konsultacje

Tak więc „Wembley” zostanie – jak zadeklarował burmistrz – geodezyjnie podzielone, aby wydzielić osobną działkę na ogródek jordanowski, a podjęta 24 października przez Radę Miasta uchwała o „wyrażeniu zgody na sprzedaż w drodze przetargu”, prawdopodobnie zmieniona. Przed ewentualną sprzedażą mają odbyć się konsultacje w komisjach rady. – Na pewno wysłuchamy też racji Rady Dzielnicy Zatorze, jak również oponentów sprzedaży – obiecał w rozmowie z „Tygodnikiem” Wojciech Blecharczyk.



Wspólne cele zawsze mocno łączą ludzi. Takim celem dla mieszkańców Zatorza była reaktywacja boiska i placu zabaw. Zrobili to przy współpracy z władzami miasta. Stąd szok i oburzenie, kiedy okazało się, że dziś nie ma to żadnego znaczenia.

Obiecanki cacanki

Aby zrozumieć, dlaczego decyzja radnych wywołała takie poruszenie na Zatorzu, trzeba się cofnąć do 2001 roku. Zakiełkowała wówczas myśl, aby przywrócić do życia zapuszczone boisko między szpitalem a torami, gdzie od zawsze hasały i grały w piłkę dzieci z całej okolicy. Od kilkunastu lat teren był zaniedbany: zarośnięty, ze zniszczonym ogrodzeniem i zdezelowanymi urządzeniami. – Urząd miasta nie kosił nawet trawy. W końcu, dla bezpieczeństwa dzieci, wycofano i wywieziono resztki urządzeń – wspominali nasi goście.

Ludzie czuli się rozgoryczeni, gdyż od dawna obiecywano, że miasto zajmie się placem. Oprócz nowych huśtawek, karuzeli i zjeżdżalni, miały pojawić się ławki, stoły do ping-ponga, a nawet alejki asfaltowe do nauki jazdy rowerem. Argumentowano, że na Zatorzu nie ma ani szkoły, ani domu kultury, ani nawet świetlicy, więc dzieci powinny mieć chociaż plac

– uzupełnia nasz rozmówca. Wiceburmistrz Stanisław Czernek, który początkowo odnosił się do planów zatorzan z dystansem, wkrótce stał się ich sprzymierzeńcem. Świetnie układała się też współpraca z wydziałem gospodarki komunalnej. Miasto, oprócz urządzeń, sfinansowało zakup farby do malowania ogrodzenia.

Do pracy stanęło pół Zatorza

Entuzjazm wśród ludzi był olbrzymi. – W sprawę zaangażowało się naprawdę wiele osób – podkreśla Marta Myćka, wiceprzewodnicząca komitetu. Sami organizowali spotkania, konsultacje, uzgadniali szczegóły techniczne, szukali sponsorów i popleczników. Do współpracy zaprosili Urząd Miasta, Starostwo Powiatowe, Regionalną Izbę Gospodarczą, przedsiębiorców i „Tygodnik Sanocki”, który z entuzjazmem wsparł inicjatywę mieszkańców.

skrzętnie przechowuje do dziś. I zdjęcia ludzi przy pracy: ekipy mężczyzn montujących słupki ogrodzeniowe – z łopatami, młotami, drabinkami; dźwigających bramki pospawane na podwórku państwa Bachów; mamy i dzieci malujące płot.

Efekt był imponujący: 400 m nowiutkiego ogrodzenia, które wybudowano z wyproszonej u sponsorów siatki, słupków i betonu. Wszystkie prace wykonano w czynie społecznym, łącznie z zamontowaniem nowych bramek na boisku piłkarskim i ławek, przygotowaniem podłoża do wyasfaltowania miniboiska do gry w kosza, odnowieniem drabinek. Bywały dni, że na placu pracowało po kilkunastu ochotników! Wspólny cel zintegrował ludzi. Mnóstwo osób przeszło na „ty”, zadzierzgnęły się przyjaźnie i sąsiedzkie więzi.

Dowiedzieli się z Internetu

Nic dziwnego, że decyzja rady rozwścieczyła ludzi. Tym bardziej, że wcześniej nikt nie in-



– Będziemy starali się doprowadzić do zmiany uchwały – zapowiadają przedstawiciele Zatorza. Władze, próbując jakoś wybrnąć z sytuacji, proponują wydzielenie placu zabaw. Pytanie jak dużego i czy takie rozwiązanie zadowoli mieszkańców?

Od autorki: – Dyskutując o sprzedaży działki w sąsiedztwie szpitala, należy zadać sobie pytanie: kto i na jaki cel mógłby ją kupić? Po mieście krąży pogłoski, że firma spoza Sanoka chce tam wybudować prywatną klinikę. Dyrekcja SP ZOZ nie ukrywa, że mocno obawia się takiego scenariusza. I przywołuje przykład Rzeszowa, gdzie publiczne szpitale zostały „obudowane” prywatnymi placówkami, które świadczą podobne usługi. Dlatego władze miasta powinny zastanowić się, jakie konsekwencje spowodowałyby wybudowanie konkurencyjnej placówki pod drzwiami naszego powiatowego szpitala. Jeśli nawet scenariusz taki jest czysto hipotetyczny.

Tniemy równo

Ktoś kiedyś zadbał, żeby osiedle mieszkaniowe Błonie było piękne i zielone. Dziś spotkać można nawet opinie, że w swej dbałości przesadził trochę z zielenią, bo drzewa porosły, zacieniają mieszkania, a ich korzenie rozsadzają podziemne sieci wodociągowe i kanalizacyjne. Toteż od pewnego czasu coraz częściej się zdarza, że ludzie wychodzą z domu, patrzą i nie wierzą własnym oczom: było drzewo i nie ma drzewa. I uderzają w płacz.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Tak, jak to zrobili mieszkańcy bloków 9 i 11 przy ulicy I Armii Wojska Polskiego. Do niedawna między blokami o tych właśnie numerach mieli swoją oazę cienia, jakie rzucały trzy duże drzewa. Najwięcej sentymentu mieli do pięknej, starej wierzby, pod którą postawili sobie ławeczkę, spędzając na niej sporo czasu. Jakż się okazało, że nie ma już ich ukochanej wierzby, nie ma dwóch innych drzew, a na gołym placu została tylko ławeczka. Z okien zaś, z których mieli widok na zieloną oazę drzew, teraz mają widok na śmietnik. Do dziś nie mogą tego przeboleć i mają żal do siebie, że byli tak mało czujni i dali się uspić. Wściekli, postanowili dopilnować, aby ci, którzy dopuścili się tej zbrodni na przyrodzie, zgodnie z obowiązującymi przepisami, posadzili ileś tam nowych drzewek.

Kolejny alarm rozległ się przy tej samej ulicy, w bloku nr 12. Wśród jego mieszkańców znalazło się dwóch, może trzech osobników, którzy wiosną tego roku zaplanowali zamach na dwa piękne, olbrzymie świerki rosnące przed budynkiem. Zbiegali jakieś podpisy, szukali poparcia rady dzielnicy, które ponoć znaleźli, atakowali zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, aby ten, działając w ich imieniu, dopełnił dzieła. Nic im jednak z tego nie wyszło. Okazało się bowiem, że nie znaleźli przyzwolenia na wycięcie dorodnych świerków. Jedno co wywalczyli to obcięcie kilkunastu pięt gałęzi od dołu każdego z nich, aby w ten sposób rozjaśnić mieszkania na dolnych kondygnacjach, których okna zbyt mocno zasłaniały drzewa. I tak też się stało. Na pewno już nie są takie piękne jak były, ale są i to jest najważniejsze.

Rzeczywiście najważniejsze, bo ostaniają ich od ulicy, która od strony ich bloku pełni funkcję stałego parkingu. Gęste drzewa pochłaniają spali-

ny, oszczędzając im smrodu. Z drzew cieszą się właściciele mieszkań na poddaszu, gdyż bez nich latem, w słoneczne dni, mieliby w domu saunę, nie do wytrzymania.

Wzmogła się ona ostatnio, gdy zobaczyli, że jeden z administratorów SSM mierzy obwód „ich” świerków. Uderzyli na alarm: jakim prawem! A po co! Czy to nie są czasami przymiarki do wycięcia



Piła w ruch, po niej grabie, były drzewa i już ich nie ma. Czy nie za często mamy do czynienia z takim właśnie scenariuszem? Zdaniem mieszkańców Sanoka, zdecydowanie tak!

Pomni wyciętych zniemacka drzew między „dziewiątką” i „jednostką”, mieszkańcy „dwunastki” zachowują czujność rewolucyjną.

Zrobili raban na cztery fajerki, włączyli do akcji media.

W Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej temat świerków sprzed

„dwunastki” na I Armii WP jest znany. Tam też dowiedzieliśmy się, że jest wniosek części mieszkańców tego bloku, poparty stanowiskiem Rady Dzielnicy, aby świerki wyciąć. Ale do wycięcia droga jeszcze daleka. Potrzebna jest zgoda współwłaścicieli gruntu, stanowisko spółdzielni i dopiero wtedy, mając to wszystko w garści, można wystąpić z wnioskiem do Burmistrza miasta o wyrażenie zgody

stępnym. – Owszem, pół roku temu zbierane były jakieś podpisy, ale pod pismem, w którym domagano się prześwietlenia drzew, nie ich wycięcia. To pod tym pismem podpisała się rzekomo Rada Dzielnicy. Od tamtego czasu żadnej innej akcji zbierania podpisów nikt nie prowadził. Mało tego, jedna z osób, która wiosną podpisała się pod pismem o podcięciu gałęzi świerków od dołu, dziś twierdzi, że jest bardzo zadowolona, że ma sporo światła i trochę cienia. Kto zatem kryje się pod tym kimś komu zależy na wycięciu świerków? Chcemy wiedzieć, kto to jest! – mówi jeden z mieszkańców, który postanowił nie dopuścić do kolejnej rzezi na przyrodzie.

Nie da się wykluczyć, że ktoś postanowił zbadać czujność mieszkańców i sprawdzić, jak zareagują na hasło: „trzeba wyciąć świerki”. Do Burmistrza miasta żaden wniosek odnośnie tych dwóch drzew nie dotarł. – Mieszkańcy, którzy stanęli murem za obronę świerków, mogą być spokojni. Jeśli bowiem wśród nich są współwłaściciele gruntu, to bez ich zgody wniosek nie ma żadnych szans na przejście. Chyba że drzewa byłyby zagrożeniem dla bezpieczeństwa mieszkańców, a tak chyba nie jest – mówi inspektor ds. zieleni miejskiej Piotr Kutiać.

Czy obrońcy świerków z I Armii Wojska Polskiego mogą spać spokojnie? Wygląda na to, że tak. Chociaż ci, którzy nie tak dawno wycieczali w cieniu rosochatej wierzby, też tak myśleli...

Jak już informowaliśmy, Sanok znów zdominował klasyfikację wojewódzką sportu szkolnego, zajmując czołowe miejsca wśród szkół średnich i podstawówek oraz 3. pozycję w Gimnazjacie. Postanowiliśmy pokazać Czytelnikom, jak się osiąga takie wyniki. Na dobry początek kulisy sukcesu II Liceum Ogólnokształcącego.

Determinacja i masowość



Drużyna unihokeistów wywalczyła srebrny medal mistrzostw Polski w Elblągu.

Zakrawa wręcz na paradoks, że ranking Licealiady wygrała szkoła, która od lat nie może doczekać się sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia. Uczniowie i nauczyciele II LO pokazali jednak prawdziwy charakter, a kluczem do sukcesu okazała się masowość i determinacja.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ

bb@fr.pl

Klasyfikację za ubiegły rok szkolny „Dwójka” wygrała z dorobkiem 932 punktów i miazdzącą wręcz przewagą nad rywalami, wynoszącą blisko 250 „oczek”. Największy dorobek dały oczywiście sukcesy unihokeistów, którym wprawdzie nie udało się trzeci rok z rzędu zdobyć tytułu mistrzów Polski, ale srebrny medal i wcześniejszy triumf na

Podkarpaciu też mają swoją wymowę. Mocną stroną było pływanie – dziewczęta znów wygrały finały wojewódzkie, a chłopcy ponownie wywalczyli wicemistrzostwo. Ponadto żeńskie drużyny zdobyły srebro w piłce ręcznej i brąz w lekkoatletyce, a trapionej kontuzjami ekipie koszykarek przypadła pozycja tuż za podium. Oprócz wymienionych dyscyplin były też sukcesy na szczeblu powiatowym, by wymienić podwójne zwycięstwa w zawodach siatkówki oraz wygraną koszykarzy.

prezy wojewódzkie, skoro zabraknie nam punktów z innych dyscyplin – stwierdza lakonicznie dyrektor Marek Cycoń. – Czy była jakaś konkurencja, w której nie startowaliśmy? Być może, choć nie przypominam sobie – wtóruje mu zartem Krzysztof Czech, nauczyciel wychowania fizycznego. Dlatego też reprezentanci popularnego „Zakonu” startowali we wszystkich rywalizacjach, łącznie z tenisem stołowym, łyżwiarstwem i szachami (oczywiście nic nie ujmując tym dyscyplinom sportu). A zbierane z mozołem punkty sprawiły, że końcowy sukces stał się tak okazały. Dość powiedzieć, że II LO zgromadziło ich niewiele mniej niż pozostałe szkoły ponadgimnazjalne z terenu powiatu sanockiego razem wzięte.

Masowość przede wszystkim

Zwycięstwo na koniec sezonu od początku poprzedniego roku szkolnego było celem, realizowanym krok po kroku. Dlatego też II LO postawiło na masowość, bez której trudno liczyć na oczekiwane wyniki. – Nie ma innej drogi, bo co z tego, że wygramy trzy imprezy wojewódzkie, skoro zabraknie nam punktów z innych dyscyplin

Zajęcia po lekcjach dają efekty

Osiągnięcie takich wyników nie było jednak łatwe, zwłaszcza biorąc pod uwagę zgrzebną bazę sportową szkoły. – Aby uzyskać dobre rezultaty, na treningi piłki ręcznej jeździliśmy do Czaszyna, a unihokeja – do Bukowska. Podobnie jak dawniej z koszykarkami do Tarnawy, gdzie większość z nich grała w miejscowym klubie Gimball. Analogiczną podstawę mają sukcesy pływaków, którzy na basenie spędzali z Pawłem Skibą wiele godzin w ramach zajęć pozalekcyjnych – zaznacza Czech. Oczywiście trzeba podkreślić ważną rolę klasy sportowej o profilu hokejowym, której uczniowie stanowili trzon

drużyny unihokeja. – Osobną sprawą są finanse, bo przecież wszystkie wyjazdy na zawody kosztują i to niemało. Tych pieniędzy w budżecie szkoły praktycznie nie ma, więc pozyskujemy je dzięki Radzie Rodziców – zaznacza dyrektor Cycoń.

Sportowe tradycje

Dlaczego akurat II LO osiąga tak dobre wyniki sportowe? Z pewnością kluczem do sukcesu jest zaangażowanie uczniów i nauczycieli. – Po prostu chce im się przychodzić na popołudniowe zajęcia i jeździć na zawody, wreszta dotyczy to nie tylko wuefistów, bo tych czasem zastępują nauczyciele innych przedmiotów – podkreśla dyrektor. Ale jest coś jeszcze, a konkretnie sportowe tradycje szkoły. Sprawia to, że przed wyborem dalszego kierunku kształcenia część gimnazjalistów niemal intuicyjnie stawia na „Dwójkę”, mając świadomość, że będzie tam mogła rozwijać swoje sportowe pasje. – To z pewnością jest pewien magnes, ciągnący młodzież do naszej szkoły. Bo jeżeli od dziecka jest ona zarażona bakcylem sportu, to odgrywa on

w jej życiu bardzo ważną rolę. Przy okazji chcę w tym miejscu dodać, że w bardzo dużym stopniu bazujemy na szkoleniu wypracowanym w podstawówkach i gimnazjach, umiejętnie podtrzymując formę uczniów. Co jednak z naszą bazą sportową nie jest łatwym zadaniem... – smutno konkluduje K. Czech.

Marzą o nowej hali

Cała społeczność II LO bardzo żałuje, że mimo wieloletnich starań i różnych obietnic szkoła nadal nie ma pełnowymiarowej hali sportowej. O ogromna szkoda, bo w takiej sytuacji byłaby szansa organizowania wielu imprez, a przy dopingowaniu publiczności uczniowie zapewne uzyskiwaliby jeszcze lepsze wyniki. – Ich sukcesy niezwykle nas cieszą, ale mają też pewien przykry aspekt. Otóż prawie nigdy nie mamy możliwości dopingować ich na żywo, razem z nimi cieszyć się ze zwycięstw. Liczymy na to, że nasze modły zostaną wreszcie wysłuchane i w końcu doczekamy się tak wyczekiwanej sali. Oczywiście miałyby powstać na bazie przebudowy tej, którą mamy obecnie. Przy obecnych technologiach postawienie tzw. modelu modułowego możliwe jest w czasie krótszym nawet od roku. Szkoły w okolicznych wioskach mają piękne hale, tylko u nas ciągle bez zmian. Ale wierzę, że w końcu przyjdzie i nasza kolej – mówi z nadzieją dyr. Cycoń.



Dyrektor Marek Cycoń (po lewej) i wuefista Krzysztof Czech z dumą prezentują puchar, który II LO otrzymało podczas uroczystej gali w podrzeszowskiej Świcy.

Na zakończenie oddajmy jeszcze honor wszystkim nauczycielom z II LO, którzy przyczynili się do sukcesu szkolnych sportowców. Oprócz Krzysztofa Czecha i Pawła Skiby byli to także: Irena Gil-Storoszczuk, Agnieszka Golić, Grzegorz Pastuszek i Adam Florek oraz – mająca na koncie „sportowe zastępstwa” wuefistów – Marta Szerszeń.

Zaledwie szesnastu Polakom udało się zdobyć Koronę Ziemi, czyli najwyższe szczyty siedmiu kontynentów. Do tego elitarnego grona ma szansę dołączyć sanoczanin Łukasz Łagoźny. Na razie przekroczył półmetek, zdobywając w tym roku Kilimandżaro. Musi pokonać jeszcze cztery góry: Mount Everest, Górę Kościuszki, Puncak Jaya i Masyw Vinsona – w Azji, Australii, Oceanii i na Antarktydzie.

Kilimandżaro na talerzu

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Trzydziestotrzylatek, na co dzień główny inżynier energetyki w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, realizuje swoje marzenie od 2009 roku. Zaczął od Elbrusu (5642 m n.p.m.), uważanego przez alpinistów za najwyższy szczyt Europy, choć według Międzynarodowej Unii Geograficznej jest nim Mount Blanc (4810 m n.p.m.), zdobyty przez sanoczanina w 2010 roku. W tym samym roku wspiął się na Aconcaque (6960 m n.p.m.), magiczną górę Ameryki Południowej, a w następnym na McKinley w Ameryce Północnej (6195 m n.p.m.). Sierpień tego roku przyniósł kolejną wyprawę: na Kilimandżaro, jeden z najwyższych samotnych masywów na naszym globie, górujący nad Afryką.

byłego Związku Radzieckiego. Góra jest trudnym i niebezpiecznym przeciwnikiem: pod względem rozmiarów przypomina himalajskie olbrzymy, a jej zdobycie uchodzi za dobry sprawdzian przed ośmiotysięcznikami. Ostatecznie jednak, z powodu zamieszek wojennych w tym rejonie, zmienił plany. Przy trójce dzieci nie można pozwolić sobie na nieprzewidywalne eskapady... – Zdecydowałem, że dołączę do wyprawy na Kilimandżaro, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Homohibernetus – opowiada. Wyjazd poprzedziły kilkumiesięczne intensywne przygotowania, a sprawdzianem był tegoroczny Bieg Rzeźnika w Bieszczadach, jeden z najtrudniejszych biegów górskich w Polsce. Łukasz i jego partner wypadli znakomicie, zajmując 57. miejsce na 400 startujących ekip. Pokonali prawie 80-kilometrową trasę w 11 godzin 59 minut.

wet na wysokości 4750 m! Obniża to trochę rangę góry, bo w pewnym sensie zostaje ona „podana na talerzu”.

Zimno jak... w Afryce

A jednak góry to góry. Choć Kilimandżaro uważana jest za je-

dobnie jak żadnej innej. Podstawą podczas takich wypraw jest przygotowanie, a ja byłem kondycyjnie gotów do konfrontacji z siedmiotysięcznikiem. Wiadomo też, że nie każdy jest w stanie funkcjonować na takich wysokościach. Ja akurat nie mam z tym

sklepić chyba za pomocą gumy do żucia, a potem zgubił część tłumika. Jechał tak, że plomby omal nie wypadały nam z zębów – śmieje się Łukasz.

Za to nikt nie denerwuje się, gdy autobus spóźni się o dwie godziny. Tubylców kompletnie to nie



W tle Kilimandżaro. – Góra jest naprawdę piękna. Do wysokości około 3000 m n.p.m. ciągnie się deszczowy las z bujną, tropikalną przyrodą, a powyżej linii lasu piasiste skały przypominające zebry, między którymi widać pomarańczowo-czerwoną ziemię, charakterystyczną dla Afryki. Ośnieżony szczyt z lodowcami, na który dotarliśmy o wschodzie słońca, znajduje się ponad chmurami. Widoki zapierają dech w piersiach – relacjonuje Łukasz.

den z najłatwiejszych szczytów Korony Ziemi, dochodzi na niej do wielu śmiertelnych wypadków. Najczęstszą przyczyną jest choroba wysokościowa, upadki, spadające skały i kamienie. Według niektórych źródeł – o czym wspomina na swoim blogu podróżnik Bartłomiej Wróblewski – rocznie ginie na niej więcej osób niż na Mount Everest!

problemu – podsumowuje skromnie sanoczanin, który na Tarnicę, najwyższy szczyt Bieszczadów, wszedł ze swoim tatą w wieku czterech lat.

Europejczycy mają zegar, a Afrykanie czas

Wiedział, że w Afryce zetknę się z biedą. Wzięli stłoczone i różne gadżety dla dzieciaków. Nie przypuszczał jednak, że spotka się z aż takim ubóstwem. Ludzie nie mają dosłownie nic. Na ulicach nie widać przedstawicieli klasy średniej ani bogaczy. Sama nęda i brud. Szokujące wrażenie robią masajskie domy, sklecone z gliny, patyków i odchodów zwierzęcych. Boże, jak w środku śmierdzi... Ludzie noszą „japonki” zrobione ze starych opon. Z braku wody nikt się nie myje; kobiety okadzają się tylko nad ogniskiem. – Myślałem, że widziałem biedę w Rosji i Ameryce Południowej, ale tak naprawdę zobaczyłem ją dopiero w Afryce – wyznaje.

Ekstremalnym przeżyciem jest jazda po afrykańskich drogach. Kierowcy nie zważają na dziury i progi zwalniające. Czymś normalnym jest widok 3-4 osób pędzących na jednym motorze albo wiszących w otwartych drzwiach autobusu. – Wiozący nas na safari kierowca urwał najpierw wahacz, który wieczorem

Safari i kąpiel w Oceanie Indyjskim

W programie każdej wyprawy zawsze przeznacza się kilka dni na odpoczynek i zwiedzanie. – Byliśmy w rezerwacie, gdzie zwierzęta żyją w kraterze wielkiego wulkanu, z jeziorem pośrodku. Lwy, słonie, hipopotamy, zebry, żyrafy, antylopy – opowiada. Na wyspie Zanzibar pluskali się w Oceanie Indyjskim. – Upały? Jakie upały? W Polsce było wówczas o wiele cieplej! – śmieje się. Gorąco zważyło ich z nóg tylko na początku wyprawy, w Katarze, gdzie oczekiwali na lot do Nairobi. Potem było już tylko zimniej.

Najważniejsze są góry

Oczywiście, ma plany na następny rok. Jeśli uda się przekonać sponsorów – którym gorąco dziękuje za dotychczasową pomoc – i zdobyć fundusze, poleci na półkulę południową, aby zmierzyć się z dwoma górami: Górą Kościuszki w Australii (2230 m n.p.m.) oraz Puncak Jaya w Oceanii (4884 m n.p.m.). Jedną i drugą wymieniane są wśród szczytów Korony Ziemi. Potężniejsza jest, oczywiście, Jaya, ale biorąc pod uwagę tylko kontynent australijski, palma pierwszeństwa przysługuje Górze Kościuszki. – To kosztowna wyprawa, w granicy kilkudziesięciu tysięcy złotych. Same przeloty z przesiadkami trwają blisko 100 godzin. Jeszcze bardziej kosztowna jest wyprawa na Antarktydę i Masyw Vinsona, nie mówiąc o Azji i Mount Everest – wzdycha Łukasz. Na pewno nie zatrzyma się w połowie drogi. Ale to, czy znajdzie się w Wikipedii wśród polskich zdobywców Korony Ziemi, nie ma aż takiego znaczenia. Najważniejsze są góry.

Podziękowania dla sponsorów:
PBS Bank, PGE Obrót S.A., Webomatic, KOLITH Sp. z o.o., sklep sewel.pl, firma Profi, Do-met.
Łukasz Łagoźny



Kobiety masajskie w odświętnych strojach, zakładanych dla turystów. Tak wygląda Afryka znana z telewizji, która – jak podkreśla Łukasz – nie ma nic wspólnego z Afryką w realu.

Biały Dach Czarnego Łądu

Góra, wznosząca się na wysokość 5895 metrów, leży w Tanzanii, na pograniczu z Kenią. Jest wygasłym wulkanem, a jego charakterystyczną sylwetkę trudno pomylić: ścięty stożek, pokryty śnieżną czapą, majestatycznie górujący nad sawanną. Genialnie opisał ją jednym zdaniem Ernest Hemingway w powieści „Śniegi Kilimandżaro”: „Przed nami stał wielki jak świat, wspaniały, olbrzymi, nieprawdopodobnie biały i błyszczący w słońcu kwadratowy szczyt Kilimandżaro. We współczesnej popkulturze jej obraz spopularyzowała znana kreskówka „Król Lew”.

Siedmiotysięcznik musi poczekać

Na ten rok miał inne plany: wyprawę w rejon Pamiru w Azji Środkowej i zdobycie siedmiotysięcznika Pik Komunizmu (7495 m n.p.m.), najwyższego szczytu

Z tragarzami i kucharzami

Kilimandżaro jest górą w pełni „upaństwowioną” i skomercjalizowaną. Aby wejść na szczyt, trzeba wynająć licencjonowaną firmę z przewodnikami, tragarzami i kucharzami. – Państwo pobiera za taką usługę 1300 dolarów – opowiada Łukasz. Biznes się kręci, bo przyjeżdżają ludzie z całego świata. Na szczycie trzeba czasem czekać w kolejce na zrobienie zdjęć! Swoją dolę, w formie napiwków, dostaje też obsługa, około 120 dolarów od głowy.

6-osobowa ekipa z Polski, z którą dotarł na szczyt, była obsługiwana przez 19 tubylców! – Po raz pierwszy w życiu nie musiałem targać w górach ciężkiego plecaka i gotować jedzenia – kręci głową sanoczanin, nieprzywykły do takich luksusów. W cenie przewidziane są posiłki oraz noclegi w drewnianych domkach, na-

Łukasz dał się trochę zwieść klimatowi. Wiadomo, Afryka, gorąco. Tymczasem 21 sierpnia, w dniu ataku szczytowego, Kilimandżaro przywitała ich takimi ekstremalnymi warunkami, jakie pamiętał z wejścia na Aconcaque – mrozem i potężnym wiatrem, który potęgował odczucie zimna do minus 20 stopni Celsjusza. Po godzinnym marszu założył pod kurtkę puchowy sweter i załował, że nie wziął dodatkowych kalesonów. Kurde, jak zimno... Był to właściwie jedyny moment, kiedy musiał zmagać się z górą i własną słabością.

– To jedna z łatwiejszych gór w moim życiu, ale nie należy jej lekceważyć, po-



Kici, kici... Lew nie ma ochoty usunąć się z drogi, bo jest u siebie i ma w nosie „białasów” przyjeżdżających na safari.



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt. 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

**LOKALE
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

★ Mieszkanie własnościowe 62,5 m² (IV piętro), przy ul. Wolnej 12/20, cena do uzgodnienia, tel. 661-19-28-70.
★ Mieszkanie własnościowe 44,5 m², 2-pokojowe (II piętro), przy ul. Langiewicza 9, cena 132.000 zł, tel. 660-92-33-59.
★ Dom jednorodzinny, w stanie surowym, tel. 500-21-23-45.
★ Dom 240 m², z 1980 r., cena 260.000 zł, tel. 604-53-57-77.
★ Działkę budowlaną 9,5 a, Sanok – Olchowce, tel. 530-19-28-00.

Wydzierżawimy budynek „Sokoła”
Więcej na www.sokolsanok.pl
tel. 503-319-517

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź: www.daiglob.pl (zakładka daiglob a-count)

★ Działkę 10 a, Sanok - Olchowce (obok szkoły) tel. 661-53-36-73.
★ Lub wynajmę Budynek 125 m², kompleksowo wyposażony do produkcji i wypieku ciast lub do celów cateringowych, posiadający wszystkie zezwolenia do tego rodzaju działalności, z pozwoleniem i projektem na budowę/rozbudowę piekarni i zaplecza, w Sanoku, tel. 606-97-41-16.

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie, 65 m², 3 pokoje, przy ul. Stróżowskiej tel. 607-53-22-51.
★ Mieszkanie – pokój z kuchnią, łazienka (centrum), miejsce parkingowe, tel. 662-98-07-79 (po 18).
★ Ekskluzywne mieszkanie w Sanoku, tel. 507-89-86-30.

NA SPRZEDAŻ
Klub Muzyczny w Sanoku (Klub Pani K) prowadzony w formie Sp. z o.o.
Spółka posiada wszystkie wymagane pozwolenia i koncesje na prowadzenie działalności.
Posiadamy również podpisane atrakcyjne umowy m.in. z browarem oraz pozostałymi dostawcami towarów i usług.
Więcej informacji pod nr. tel. 609 77 55 56

★ Lub sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, tel. 500-21-23-45.
★ Dom dla studentów, na Dąbrówce w Sanoku, brak czynszu, opłaty tylko za media i ogrzewanie, tel. 668-31-79-04.
★ Pokój, kuchnia, łazienka – dla bezdzietnego małżeństwa, w Śródmieściu, od grudnia, tel. 713-21-19-15.
★ Pokój dla mężczyzny bez nałogów, tel. 691-44-73-82.
★ Pokój 2-osobowy z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
★ Pokoje, tel. 793-04-62-01.
★ Pokój z kuchnią i łazienką dla dwóch osób, tel. 664-49-58-98.
★ Lokal ok. 30 m², na rogu ul. Lipińskiego/Robotnicza, tel. 664-82-25-90 lub 602-68-49-75.

Wyroby regionalne z Podhala kożuchy, bezrękawniki i inne.
Firma MKW Sanok ul. Jagiellońska 10
tel. 13-465-92-68, 514-972-325.

WYKOŃCZENIE WNĘTRZ
płytki, panele, tapety, gładzie, malowanie, farby natryskowe stbuk, sztukaeria, itp.
tel. 603-443-982

Poszukuję do wynajęcia

★ Garażu lub wiaty w centrum Sanoka, na okres zimowy lub dłuższy, tel. 504-14-75-65.

AUTO-MOTO

Sprzedam

★ Poloneza Caro, 1.4 – rover, tel. 13-463-02-58

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
★ Wełnę mineralną Knauf, gr. 100 mm – 14 m², 70 mm – 8 m², cena 75 zł, tel. 506-74-77-83.
★ Pszenicę i ziemniaki atole, tel. 510-44-67-91.

PRACA

Zatrudnię

★ Opiekunkę do starszej pani, tel. 603-90-06-98.

Korepetycje

★ Angielski do matury, tel. 50 60 80 353.
★ J. angielski, tel. 664-45-86-81.
★ **Matematyka, tel. 509-46-62-64.**
★ Angielski, niemiecki, tel. 500-59-42-00.
★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.

★ Angielski – dzieci, do-rosli, wszystkie poziomy, tel. 601-38-58-65.
★ Geografia, tel. 13-464-44-85.
★ Angielski z dojazdem, tel. 663-71-41-49.
★ Matematyka, tel. 605-14-87-36.

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów. tel. 600-830-854

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Burmistrz Miasta Sanoka
zwraca się z prośbą do organizacji kombatanckich, stowarzyszeń społecznych, partii politycznych oraz wszystkich chętnych do złożenia wieńców i kwiatów pod pomnikiem poległych na cmentarzu w dniu Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada – o zgłoszenie się w Urzędzie Miasta Sanoka, pokój nr 63, lub telefonicznie: 13 46 52 823.

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

POŻYCZKI 30-STKI
POZABANKOWE 666 393 804
EMERYCI I RENCISCI
BEZ OGRANICZENIA WIEKU
DO 10 000 ZŁ!
WYPIŁA NATYCHMIAST
MOŻLIWOŚĆ SPŁATY W RATACH
BEZ UDOKUMENTOWANEGO DOCHODU
ZWIROT CZĘŚCI PONIESIENYCH KOSZTÓW
BEZPŁATNIE DOWIEMY SIĘ Z OFERTĄ
FIRMY, ABY ZAOPINIOWAĆ SIĘ Z OFERTĄ
DECYDZA W 2h
666 393 804, 17 871 30 74
www.daiglobfinanse.pl

PROGRAM REGIONALNY
WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE
UNIA EUROPEJSKA FUNDUSZ REGIONALNY
program pożyczkowy wspierania przedsiębiorczości
UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (4,18 %)
Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez Unię Europejską ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarpackiego oraz budżetu Państwa.
Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl Kontakt tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro doradcy pożyczkowego w Sanoku, ul. Kościuszki 31 (I piętro DH Rolnik) czynne pon, wt, czw. oraz w Lesku, ul. Moniuszki 6

BIURO NOWYCH FIRM
Biuro Rachunkowe
Sanok, ul. K. Wielkiego 6
tel. 13-424-15-25
kom. 666-134-750
Sp. z o.o.
komandytowa
Już od 490 zł (netto)

PASS POL SANOK Programista PHP
Opis stanowiska:
Poszukujemy osoby na stanowisko Programista PHP, osoba ta odpowiedzialna będzie za implementację nowych projektów oraz rozwój już istniejących aplikacji (System ERP oraz aplikacje dla automatyki przemysłowej).
Wymagania:
• Bardzo dobra znajomość PHP5 OOP oraz relacyjnych baz danych (Oracle, MySQL, SQL Server).
• Znajomość Javascript, SQL, HTML, CSS, AJAX.
• Umiejętność pracy z systemami kontroli wersji (SVN, GIT).
• Umiejętność pracy w środowisku Linux.
• Znajomość wzorców projektowych.
• Dobra organizacja własnego czasu pracy, umiejętność samodzielnego rozwiązywania problemów oraz chęć rozwoju.
• Znajomość języka angielskiego w stopniu pozwalającym na czytanie i rozumienie dokumentacji technicznej.
Dodatkowym atutem będzie:
• Znajomość Web Services(SOAP, REST).
• Znajomość Zend Framework. 2
• Znajomości narzędzi do Ciągłej Integracji (Ant, Phing) oraz umiejętność tworzenia testów jednostkowych (PHPUnit oraz JUnit).
• Znajomość JavaEE.
Oferujemy:
• Pracę w innowacyjnym i szybko rozwijającym się dziale w dużej międzynarodowej firmie, wśród zorganizowanego zespołu młodych oraz ambitnych ludzi.
• Wyzwania i ciekawe problemy do rozwiązania.
• Pracę nad ciekawymi projektami z wykorzystaniem nowych, innowacyjnych technologii.
• Miłą atmosferę w pracy.
Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV wraz z próbką kodu (ok. 500 linii wraz z krótkim komentarzem) na adres pietrzak@pass.com.pl.
Osoba kontaktowa: Kamil Pietrzak, pietrzak@pass.com.pl, tel. 13-465-49-70.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Zagórz
Przetarg odbędzie się w dniu 12 grudnia 2013 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz – przedmiotem przetargu jest:
- Nieruchomość, objęta KS1S/00046352/6, oznaczona numerem działki 3346/4 o pow. 0,0715 ha, położona w miejscowości Zagórz. **cena wywoławcza 39 000,00 zł** (słownie: trzydzieści dziewięć tysięcy złotych) brutto
Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczona wartość służebności gruntowej ustanowionej na działce nr 3346/3 w wysokości **3 345,99 zł** brutto
wadium 4 000,00 zł
Minimalne postąpienie: nie mniej niż 1% ceny wywoławczej
- Nieruchomość, objęta KS1S/00046352/6, oznaczona numerem działki 3346/5 o pow. 0,0607 ha, położona w miejscowości Zagórz. **cena wywoławcza 33 000,00 zł** (słownie: trzydzieści trzy tysiące złotych) brutto
Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczona wartość służebności gruntowej ustanowionej na działce nr 3346/3 w wysokości **3 345,99 zł** brutto
wadium 4 000,00 zł
Minimalne postąpienie: nie mniej niż 1% ceny wywoławczej
Wniesienie wadium w terminie do dnia 6 grudnia 2013 r.
Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Urzędu **konto Nr 47 1240 2340 1111 0010 4389 6489 (decyduje data wpływu na rachunek bankowy Urzędu).**
Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, oraz na stronach internetowych urzędu: www.zagorz.pl.
Dodatkowe informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz ul. 3 Maja 2, pok. 36, tel. 13-46-22-062 wew. 67.

KURSY WYGIEZKOWE ZE STERNIKIEM
REMONTY SPRZĘTU WODNEGO
CZARTER JACHTÓW
TRANSPORT JACHTÓW
TEL. 502 113 177
Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu "Uwierz we własny sukces - II edycja" realizowanego przez Biuro Zarządzania Forum Europejskie.

Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

1. Ogłoszenia drobne (do 20 słów) liczone za każde słowo	
- cena jednego słowa	1,20 zł
- druk wytłuszczony (za słowo)	1,80 zł
2. Reklamy (kolor)	
- moduł podstawowy 16,81 cm ² (41 mm x 41 mm)	48 zł
- filigran 8 cm ² (41 mm x 20 mm)	20 zł
- kolejne moduły – wielokrotność podstawowego	
2a. Reklamy na stronach niereklamowych	
- reklama na pierwszej stronie	+ 200%
- reklama na ostatniej stronie	+ 100%
- wybór strony lub miejsca	+ 50%
• Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.	
2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia	
- ogłoszenia standardowe:	
• moduł podstawowy	36 zł
• moduł podwójny	72 zł
- wielokrotność modułów 75% wartości reklamy	
3. Teksty promocyjne (sponsorowane) min. 12 modułów	
- tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni	
4. Insety (wkładki reklamowe)	od 0,10 zł do 0,15 zł/szt.
5. Bonifikaty dla klientów	
- 4-7 emisji	15% zniżki
- 8-14 emisji	20% zniżki
- powyżej 15 emisji	25% zniżki

Wrzuć puszkę! Pomóż Spartanom

Ciekawą i sympatyczną akcją ekologiczno-charytatywną wymyśliła sanoczanka Elżbieta Mazur, dziennikarka radiowa TokFm przy wsparciu całej załogi portalu internetowego. Isanok.pl. Jej pełna nazwa to: „Wrzuć puszkę, pomóż spełnić marzenia przyszłych mistrzów”. W niedzielę, 27 października, przy stacji Grosar odbył się piknik ekologiczny inaugurujący akcję. Zainteresowanie sanoczanie było duże.



Co ci Spartanie nie wyprawiają! Ale skoro sam ich szef i trener Mirosław Kaźmierczak (ten z lewej) daje taki przykład, to czy może być inaczej?

Bohaterami pikniku byli członkowie Uczniowskiego Klubu Sportowego „Spartanie” z Zahutyń, którzy pokazali licznie zebranej widowni, że warto im pomagać. Prezentowali swoje umiejętności w dziedzinie akrobatyki sportowej i gimnastyki

w formie ćwiczeń i układów. Zbięrali oklaski, zdziwieni, że tylu ludzi poświęca im uwagę.

Na centralnym miejscu ustawiono specjalnie oznakowany pojemnik na puszkę i tu zaczęła się ekologiczna część pikniku. Chodziło, oczywiście, o chronię-

nie środowiska poprzez zbieranie puszek, a dochód z ich sprzedaży ma służyć wsparciu działalności „Spartan”. Ta zbitka wzięła się stąd, że reportaży telewizyjny łódzkiej studentki przebywającej na warsztatach w Sanoku pokazał postać Mirosława Kaź-

mierzaka, trenera UKS, który pieniądze na działalność klubu zdobywa poprzez zbieranie złomu, makulatury, butelek itp. Jego postawa tak ujęła dziennikarke, że postanowili mu pomóc. Tak zrodziła się akcja „Wrzuć puszkę...”

Zabawa była przednia, a prowadziła ją osobiście red. Elżbieta Mazur. Było mnóstwo konkursów m.in. zginięcie puszek na czas, puszkowe kręgle, konkurs wiedzy ekologicznej, uczestniczyli w nich głównie najmłodszy, ale także rodzice ze swoimi pociechami. Radość ze zdobywanych nagród była wielka. Najbardziej wzruszony był sam Mirosław Kaźmierczak. – Jestem zaskoczony, że tak dużą widownię przyciągnął ten piknik, że tak gorąco jesteśmy oklaskiwani. Serdecznie wszystkim dziękujemy. To będzie wspaniały doping do jeszcze większej pracy na treningach – powiedział „TS”.

Jeśli Państwo zdecydujecie, że warto pomóc „Spartanom” z Zahutyń, zbierajcie puszkę, a gdy będziecie wybierać się w okolice Kauflandu, weźcie je ze sobą i wrzućcie do pojemnika znajdującego się na stacji benzynowej Grosar. Jest specjalnie oznakowany.

Za pomysł, inicjatywę i serce, za organizację pikniku wszystkim organizatorom i ich sojusznikom bijemy duże brawa. emes

W pierwszą rocznicę śmierci ks. Sudoła

Dokładnie 14 listopada mija pierwsza rocznica śmierci ks. prałata Adama Sudoła, kapłana, który odcisnął swoje piętno na najnowszej historii miasta i w lokalnym wymiarze przyczynił się do zmian ustrojowych w Polsce. Sanoczanie w dowód uznania nadali mu tytuł Honorowego Obywatela, a „Solidarność”, z którą był od 1980 roku, Honorowego Członka NSZZ „Solidarność”.

Urodzony w 1920 roku, zmarł w wieku 92 lat. Od 1967 roku pracował w parafii farnej, gdzie pełnił funkcję proboszcza do 1995 roku. I właśnie w kościele farnym, skąd rok wyruszył kondukt pogrzebowy, zostanie odprawiona msza święta w Jego intencji – w czwartek 14 listopada, o godz. 18.

Po liturgii odbędzie się spotkanie wspomnieniowe, w sali „Rotunda” w podziemiach zamku. Postać niezłomnego kapłana przywołać będą osoby, które doskonale go znały i na co dzień współpracowały: ks. dr Andrzej Skiba – następcą na urzędzie proboszcza w parafii pw. Przemienienia Pańskiego oraz dwaj historycy, Andrzej Romaniak i dr Krzysztof Kaczmarek, autorzy książki „AGRESOR – ks. prałat Adam Su-

doł w dokumentach Służby Bezpieczeństwa i Urzędu ds. Wyznań w latach 1957-1989”.

Andrzej Romaniak z Muzeum Historycznego skupi się na biografii ks. Adama Sudoła, a ks. Andrzej Skiba – na jego posłudze duszpasterskiej, na podstawie słynnych ogłoszeń, które często zamieniały się w kazania. Ciekawie zapowiada się też wykład dr. Krzysztofa Kaczmarek z rzeszowskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej, który omówi działania Służby Bezpieczeństwa wobec księdza prałata.

Organizatorem rocznicowych uroczystości jest Muzeum Historyczne, NSZZ „Solidarność” Region Podkarpacie oraz Komitet Powiatowy Prawa i Sprawiedliwości.

(jz)



Zdecydowany, silny, czasem ironiczny, a przede wszystkim niezłomny i kochający Polskę – takiego ks. Sudoła zapamiętali sanoczanie.

Księżę Zdzisławie, pamiętamy!

W hufcu ZHP trwa Tydzień Patrona – poświęcony ks. prałatu Jastrzębiec Peszkowskiemu. Nasi harcerze bardzo dbają o to, aby Sanok nie zapomniał o tym niezwykłym człowieku.

kierunki pracy, przypominając. – Przypomina nam, że jesteśmy nieśmiertelni, a w naszym życiu mamy iść „mężnie, bojowo, pracowicie, nie byle jak, aby dojść do NICH, którzy życie oddali, by Polska była prawdziwa” – wspomina komendantka.



Ksiądz Peszkowski kochał rodzinne miasto i przyjeżdżał tu kiedy tylko mógł.

W zaproszeniu do druhen i druhow, hm. Krystyna Chowaniec, komendantka hufca, wspomina wizytę księdza Peszkowskiego w Domu Harcerza, 13 listopada 2004 roku. Po spotkaniu poprosiła go o wpis do kroniki hufca i podała kartkę papieru wizytówkowego. Ksiądz wziął kartkę i powiedział, że odda ją rano, bo nie chce wpisywać się w pośpiechu. Nazajutrz wręczył komendantce kartkę, będącą nie tyle wpisem do kroniki, co rodzajem testamentu. Błogostawi w nim sanockie harcerstwo i wyznacza

W ramach trwającego od wtorku Tygodnia Patrona zapraszamy jeszcze – bo w harcerskiej imprezie mogą wziąć udział wszyscy zainteresowani – na projekcję filmu „Pielgrzym Pojednania” (8 listopada, piątek, Dom Harcerza, godz. 16); wycieczkę po Sanoku „Śladami Patrona Hufca” (9 listopada, sobota, godz. 12) oraz uroczysty kominek z okazji 5. rocznicy nadania hufcowi imienia ks. Peszkowskiego (10 listopada, niedziela, Dom Harcerza, godz. 16).

(z)

Dla amazońki i nie tylko

Kobiety oczekujące na zabieg mastektomii lub po przebytym zabiegu, a także ich bliskich, zapraszamy na ciekawe zajęcia warsztatowe jakich nie było jeszcze w Sanoku.

– Ofertę adresujemy do pań, które nie chcą biernie czekać na efekty leczenia raka piersi, tylko przyspieszyć rekonwalescencję, zniwelować obrzęki, zmniejszyć ryzyko nawrotu choroby, a dzięki temu czuć się pięknie i korzystać z życia. Czekamy również na ich bliskich, aby dowiedzieli się, jak pomóc w aktywnym zdrowieniu – zachęca Anna Nowakowska, szefowa Stowarzyszenia na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi Sanitas. Podczas spotkania magister rehabilitacji Renata Sander omówi i zaprezentuje m.in. prawidłowe techniki masażu

oraz ćwiczenia, wyjaśni, na czym polegają najczęściej popełniane błędy i w jaki sposób mogą pomóc w ćwiczeniach najbliżsi. Ponadto zaproszeni fachowcy zaprezentują i pomogą dobrać protezy, bieliznę dla amazońki, a nawet stroje kąpielowe. Przy okazji będzie można umówić się na wizyty domowe z rehabilitantką oraz specjalistką od protez.

Warsztaty odbędą się 12 listopada (wtorek) o 17. W siedzibie stowarzyszenia przy ulicy Kościuszki 15 (obok Rossmana, wejście z tyłu budynku). (z)

Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie...

Policja ponownie apeluje do mieszkańców powiatu sanockiego, którzy byli świadkami lub posiadają istotne informacje w sprawie wypadku, do którego doszło w wrześniu br. na ul. Krakowskiej, o kontakt z komendą. Zeznania świadków są kluczowe w prowadzonym postępowaniu.

Do zdarzenia doszło 11 września około godz. 10.30 na ul. Krakowskiej, w rejonie przejścia dla pieszych, które znajduje się na wysokości stacji PKP oraz przystanków autobusowych rozmieszczonych po obu stronach ulicy. Z ustaleń Policji wynika, że 75-letnia mieszkanka powiatu sanockiego stała przed przejściem dla pieszych. Kiedy samochód jadący pasem zewnętrznym zatrzymał się, weszła na jezdnię. Przechodząc na drugą stronę ulicy, została potrącona przez auto jadące pasem wewnętrznym. Kierowca tego pojazdu odjechał z miejsca zdarzenia. W wyniku

uderzenia i upadku na jezdnię kobieta doznała poważnych obrażeń.

Niestety, pokrzywdzona nie jest w stanie podać informacji na temat dokładnego przebiegu zdarzenia oraz samochodu sprawcy, który zbiegł, nie udzielając poszkodowanej pomocy. Dlatego też Policja ponownie apeluje do osób, które były świadkami bądź uczestnikami tej sytuacji albo posiadają istotne informacje w powyższej sprawie o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Sanoku, ul. Witkiewicza 3, tel. 13 4657408.

/jot/

Laureaci na miarę profesjonalną

Szkolne zespoły teatralne zaskoczyły wysokim poziomem przygotowanych przedstawień do Internetowego Przeglądu Szkolnych Teatrów TVP.

W Internetowym Przeglądzie Szkolnych Teatrów TVP na Podkarpaciu wzięło udział dziewięć szkół. W specjalnym oświadczeniu jury podkreśliło, że nadesłane na konkurs sfilмовane spektakle zostały zrealizowane w bardzo dojrzały, pomysłowy i różnorodny sposób. Zwróciło również uwagę na olbrzymi wkład pracy wszystkich szkolnych teatrów oraz ciekawe motywacje i aranżacje artystyczne cechujące zgłoszone do konkursu widowiska teatralne.

Jury przewodniczył wicekurator podkarpacki, Antoni Wydro. Jego członkami byli: prezes Radia Rzeszów Henryk Pietrzak, dyrektor Teatru „Maska” w Rzeszowie Monika Szela, dyrektor Departamentu Kultury i Ochrony Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Grażyna Szelińska oraz przedstawiciel TVP Henryk Nicpoń.

Wszystkie nagrodzone widowiska teatralne zostały zakwalifikowane do ogólnopolskiego etapu konkursu.



W kategorii „szkoły podstawowe” pierwsza nagroda przypadła ZESPOŁOWI TEATRALNEMU „Iskierka” z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Wiśniowej za spektakl: „Nie ma tego złego”.

W kategorii „gimnazja” jury postanowiło przyznać dwie pierwsze, równorzędne nagrody: ZESPOŁOWI TEATRALNEMU Szkolne Kółko Teatralne z Publicznego Gimnazjum w Bieździedzy za spek-

(ACz)

Mikołaj przyszedł wcześniej

STAL SANOK – AVIA ŚWIDNIK 1-2 (1-1)

Bramki: 0-1 Białek (1), 1-1 Szałamaj (17), 1-2 Maciejewski (51, karny).
Stal: Krzanowski – Jaklik, Kokoć (24 Józefiak), Łuczka, Januszczak (77 Poliniewicz) – Ząbkiewicz, Karol Adamiak, Węgrzyn, Lorenc – Sobolak, Szałamaj.

Pożegnanie jesieni na „Wierchach” zakończone porażką, której można było uniknąć, gdyby stalowcy nie bawili się w Mikołaja, rozdając prezenty w obronie. I gdyby sędzia nie tylko rywalom gwizdnął karnego, bo pod ich bramką były aż trzy sporne sytuacje.

Po zwycięstwie w Przemyślu liczyliśmy na kolejne punkty, tymczasem mecz rozpoczął się jak u Hitchcocka, czyli przysłowiowym trzęsieniem ziemi. Już w 1. min goście objęli prowadzenie – najpierw w walce o piłkę poślizgnął się Jakub Kokoć, a za moment Wojciech Białek trafił do siatki, mimo że było przy nim aż pięciu naszych zawodników. Po chwili idealnej okazji do podwyższenia wyniku nie wykorzystał Jakub Majewski. Zmarnowana szansa szybko się zemściła – Oleksandr Szałamaj zagrał do Piotra Lorenca, ten widząc, że jest na spalonym, przepuścił piłkę, dzięki czemu ponownie doszedł do niej Ukrainiec, trafiając w krótki róg. Inna sprawa, że w tej sytuacji nie popisał się bramkarz Avii. W kolejnej akcji w polu karnym padł Karol Adamiak, ale sędzia nie dopatrzył się przewinienia. W końcówce pierwszej połowy znów przysięgli goście. Kilka razy było góraco pod naszą bramką, zwłaszcza po strzale Białka, ale tym Piotr Krzanowski nie dał się pokonać.



Pierwsza minuta meczu, pierwszy gol dla Avii – Wojciech Białek pokonuje Piotra Krzanowskiego.

Niestety, druga połowa rozpoczęła się podobnie jak pierwsza, czyli szybką stratą gola. Tomasz Jaklik zbyt krótko zagrał głową do bramkarza, który próbując ratować sytuację, staranował Konrada Tarkowskiego. Przy karnym „Krzanu” bliski był rehabilitacji – zabrakło centymetrów, by się-

gnąć płaskiego strzału Michała Maciejewskiego. Po ponownym objęciu prowadzenia przyjezdni cofnęli się do obrony, pilnując

wyniku. Mimo tego szybko wyrównać mógł Sebastian Sobolak, ale dał się zablokować obrońcy. Potem wysiłki stalowców przypominały bicie głową w mur, także z powodu fatalnie wykonywanych stałych fragmentów gry. Nie mieli też szczęścia, bo sędzia przyknał oko na dwa zagrania ręką w polu karnym. W 86. min doszło do kuriozalnej sytuacji, bo za brutalny faul czerwoną kartkę dostał Piotr Bednarek, który na boisku pojawił się zaledwie kilkadziesiąt sekund wcześniej. Mimo osłabienia w końcówce goście nie dali już sobie wydrzeć zwycięstwa.



Damian NIEMCZYK, asystent trenera Stali: – Zabrakło nam koncentracji w obronie. Praktycznie sami strzeliliśmy sobie bramki, więc trudno liczyć na korzystny wynik. Takie błędy nie powinny się zdarzać. To był mecz na remis, jednak nie mieliśmy szczęścia. W pierwszej spornej sytuacji przy zagranii ręką należało nam się karny.

„Ogólniaki” najlepsze w badmintonie

Zwycięstwami liceów ogólnokształcących – dziewcząt z „Dwójki” i chłopców z „Jedynki” – zakończyły się półfinały wojewódzkiego badmintonu w Zespole Szkół nr 3. Awans do decydujących zmagani wywalczyli też zawodnicy gospodarzy.

Turnieje miały dobrą frekwencję, startowało po kilkanaście drużyn. Rywalizacja rozpoczynała się w pięciu grupach eliminacyjnych, których zwycięzcy przechodzili do finałowej. Pierwszego dnia walczyły dziewczęta (15 szkół), z których najlepsze okazały się badmintonistki II LO, wygrywając wszystkie mecze. Miejsce 2. zajął ZS Iwonicz, 3. pozycja

dla ZS 1. Nazajutrz do zmagani przystąpili chłopcy (16 drużyn). Zwycięstwo przypadło zawodnikom I LO, którzy też zanotowali komplet zwycięstw i to mimo rozegrania największej liczny pojedynków, bo jako jedyni finaliści wyszli z najliczniejszej grupy, liczącej 4 zespoły. Miejsce 2. zajął ZS 3, a 3. ZS 5. Po dwie najlepsze ekipy uzyskały awans do finału wojewódzkiego.

Liga LA

Liga lekkoatletyczna szkół ponadgimnazjalnych, rozegrana na „Wierchach”, zakończyła się zwycięstwami dziewcząt z ZSL Ustrzyki Dolne i chłopców z ZS 3.

W rywalizacji dziewcząt bezkonkurencyjne okazały się lekkoatletki z Ustrzyk, wygrywając z dorobkiem 1156 punktów i ogromną przewagą nad I LO (934) i ZS 2 (741). Zdecydowanie bardziej zacięte okazały się zmagania chłopców, bo najlepsza drużyna ZS 3 (1007 pkt) nieznacznie wyprzedziła „Mechanik” (979) i ZSL (970).

Po dwa zwycięstwa

Szachiści Komunalnych byli gospodarzami trzech kolejnych serii spotkań rozgrywek IV ligi podkarpackiej. W klubie „Górniki” nasze drużyny zanotowały po dwa zwycięstwa, ulegając tylko Mechanizatorowi Ustrzyki Dolne.



Pierwsza drużyna Komunalnych (po prawej) w meczu z Mechanizatorem. Na pierwszym planie Daniel Kopczyk i 9-letni Maciej Czopor.

Sanockie zespoły wysoko wygrały z Uranią III Krosno. Gorzej poszło im z Mechanizatorem – pierwsza drużyna uległa mu minimalnie, druga zdobyła o punkt mniej. W pozostałych spotkaniach Komunalni I bez walki ograli LKS Kozienice (walkower), a Komunalni II łatwo uporali się z Hetmanem III Pilzno.

– Postawiliśmy na mieszkankę rutyny z młodocią – różnica między najstarszym a najmłodszym zawodnikiem wyniosła 65 lat. Szkoda porażki pierwszej drużyny z Ustrzykami, bo losy pojedynku rozstrzygnęły się w ostatnich sekundach partii. Aktualnie zajmujemy 2. i 5. miejsca w tabeli – powiedział trener Marek Kielar.

Komunalni II Sanok – Urania III Krosno 5,5:0,5, Komunalni I Sanok – LKS Kozienice 6:0 (walkower), Hetman III Pilzno – Komunalni II Sanok 1,5:4,5, Komunalni I Sanok – Mechanizator Ustrzyki Dolne 2,5:3,5, Komunalni I Sanok – Urania III Krosno 5,5:0,5, Komunalni II Sanok – Mechanizator Ustrzyki Dolne 1,5:4,5.

Dublet z Przemyśla

Nasi szachiści świetnie spisali się na turniejach w Przemyślu i Jeżowie, gdzie czołowe lokaty zajmowali senior Daniel Kopczyk i 9-letni Maciej Czopor.

Obaj okazali się najlepszymi podczas XXV Międzynarodowego Turnieju o Puchar Niedźwiadka Przemyśl. W bardzo mocno obsadzonej kat. open (m.in. dwóch mistrzów międzynarodowych z Ukrainy) Kopczyk odniósł zwycięstwo z dorobkiem 7,5 pkt. W kat. do 10 lat Czopor wygrał wszystkie partie.

VI Turniej o „Złotego Jeża” w Jeżowie był o tyle pechowy dla Kopczyka, że zajął 2. miejsce mimo lepszego wyniku – 8,5 pkt. Identyfikacyjny dorobek dał zwycięstwo Czoporowi, tym razem w kat. do 15 lat. Dla nadziei Komunalnych był to jeden z treningów przed grudniowymi Mistrzostwami Europy w Warszawie.

Karne dla „Portalowców”

Sanocka Liga Unihokeja, III kolejka. Wydarzeniem był mecz esanok.pl z InterQ, wygrany przez tych pierwszych dopiero rzutami karnymi. W pozostałych spotkaniach pewne zwycięstwa odniosły: G3, AKSU, Forest i Trans-Drew Posada.

Starcie „Portalowców” z „Komputerowcami” to już klasyk SLU, mecze tych drużyn zawsze przynoszą masę emocji. Nie inaczej było i tym razem – InterQ prowadziło już 3-1, jednak rywale bez większego problemu odrobili straty, obejmując nawet prowadzenie. Ostatecznie stanęło na remisie i do rozstrzygnięcia potrzebne były karne. Obrońców tytułu do zwycięstwa poprowadził lider klasyfikacji kanadyjskiej Piotr Karnas, wykorzystując dwie próby.

Inne mecze przyniosły kilka niespodzianek – G3 wygrało z Automanią, a AKSU odprawiło PWSZ. Za zaskoczenie uznać też można zwycięstwo Foresta nad El-Budem. Był to też snajperski pojedynek Bartłomieja i Tomasza Milczanowskich, wygrany 5-4 przez tego pierwszego, reprezentującego „Foresterów”, dla których hat-tricka ustrzelił też Konrad Jaklik. Najwyżej wygrał Trans-Drew, różnicą 6 bramek pokonując isanok.pl. Cztery gole zdobył Hubert Popiel.

Gimnazjum nr 3 – Automania 7-4 (3-2), AKSU Polska – AZS PWSZ 6-0 (1-0), Forest SC Team – El-Bud 9-5 (4-2), esanok.pl – InterQ 5-4 pk (2-3), Trans-Drew Posada – isanok.pl 8-2 (4-1).

Rek trzyma formę!

Kajakarz Tadeusz Rek, ośmiokrotny złoty medalista Światowej Olimpiady Weteranów, sezon miał zakończyć startami w Turynie, jednak ostatnio zaliczył jeszcze dwa wyścigi na Wiśle. Oczywiście z wiadomym skutkiem.

Najpierw rozegrano XXXIII Sportowo-Turystyczny Krakowski Maraton Kajakowy Masters, w którym sanoczanin wystartował w czteroosobowej załodze miejscowego klubu KKW-29. Mimo krótkiego dystansu, liczącego zaledwie 2 kilometry, wygrali z ogromną przewagą, wynoszącą około 250 metrów. Nieco później w Warszawie odbył się Wyścig Kajakowy Siedmiu Mostów. Trasa liczyła 10 km, a Rek pokonał ją zdecydowanie najszybciej – jako jedyny uzyskał wynik poniżej godziny, kolejnego zawodnika wyprzedzając o ok. 2 minuty.

– Do wyścigu „czwórki” ostro się przygotowaliśmy, nie da się ukryć, że wzięłem kolegów do galopu. Na początku trochę marudził, ale potem złapał rytm treningowy i efekty były właściwe, rywale nie mieli żadnych szans. Podobnie było w Warszawie, gdzie pewnie wygrałem w stawce 18 zawodników, z których większość mogłaby być moimi synami – podkreślił 62-letni Rek, dla którego jest to już definitywny koniec sezonu na wodzie. Możliwe jednak, że w grudniu znów wystartuje w Mistrzostwach Polski w Kajakowych Ergometrach.



Sezon na finiszu, a Tadeusz Rek ciągle w formie.

Ligi młodzieżowe

HOKEJ

Żacy starsi: **HK I Trebisov – Ciarko PBS Bank KH I Sanok 5-6 (1-1, 1-4, 3-1);** Szukała 2 (45, 40), Ferenc (14), Filippek (24), Gogoc (32), Przyborowski (52). **HK II Trebisov – Ciarko PBS Bank KH II Sanok 6-6 (2-2, 2-3, 2-1);** J. Bukowski 2 (36, 47), Świadek (9), Seweryn Fus (12), S. Lewicki (32), Zygmunt (34). **Podhale Nowy Targ – Ciarko PBS Bank KH Sanok 10-4 (3-0, 4-4, 3-0);** Witan 3 (32, 36, 40), Miccoli (26). Żacy młodszy: **Ciarko PBS Bank KH I Sanok – KH I Trebisov 8-1 (3-0, 2-1, 3-0);** Filippek 4 (3, 10, 54, 59), Witan 2 (26, 45), K. Bukowski (8), Kwiatkowski (27). **Ciarko PBS Bank KH II Sanok – HK II Trebisov 9-8 (4-1, 2-3, 3-4);** Dobosz 6 (2, 3, 16, 31, 41, 60), Kopiec (20), Frankiewicz (22), Duleba (54).

FUTBOL

Juniorzy młodszy: **Ekoball Geo-Eko Sanok – Stal Stalowa Wola 1-3 (0-2);** Gąsior (53). Trampkarze starsi: **BAP Boguchwała – Ekoball Geo-Eko Sanok 0-3 (0-0);** Wozderewicz (55), Krzywiński (62), Domaradzki (67). Trampkarze młodszy: **Grunwald Rzeszów – Ekoball Geo-Eko Sanok 2-6 (0-3);** Posadzki 3 (10, 20, 38), Wozderewicz 2 (45, 55), Pielech (3). **Młodzicy starsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – DAP Dębica 3-0 (1-0);** Milczanowski 2 (3, 40), Bujak (33). **Młodzicy młodszy: Ekoball Geo-Eko Sanok – DAP Dębica 2-1 (2-1);** Marciniak (22), Pielech (27).

SIATKÓWKA

Juniorzy: **Sanoczanina PBS Bank Sanok – MKS MOS V LO Rzeszów 3:2 (19, -21, -14, 17, 8).** Kadeci: **TSV Mansard Sanok – AKS V LO I Rzeszów 0:2 (-19, -13), TSV Mansard Sanok – AKS V LO II Rzeszów 2:0 (6, 18).**

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

KRÓTKA PIŁKA

JUDO

Międzynarodowy Turniej z Okazji Światowego Dnia Judo, Rzeszów
Przypomnieli się młodzi zawodnicy Pantery, zdobywając 6 medali – po 2 złote, srebrne i brązowe. Startowali w kat. rocznika 2002 i młodszy, rozgrywanej z udziałem ponad 130 dzieci. Swoje kategorie wagowe wygrali Martyna Harko (do 27 kg) i Michał Mleczo (33 kg). Miejsca 2. zajęli Jakub Strugała (50 kg) i Gabriel Tinievsky (60 kg), natomiast 3. Michał Bakuta (45 kg) i Adam Słowik (33 kg). Ponadto 4. lokata przypadła Mateuszowi Mikliczowi (55 kg), a na 5. pozycjach uplasowali się ex aequo Mikołaj Langenfeld i Piotr Kurkarewicz (33 kg) oraz Julia Jania (44 kg).

SKOKI NARCIARSKIE

Otwarte Mistrzostwa Brandenburgii, Bad Freienwalde.

Świetny start Norberta Harsche z Sokoła Zagórz, który zajął 2. miejsce, ustępując jedynie reprezentantowi gospodarzy. W rozgrywanym bez podziału na kategorie wiekowe konkursie na obiekcie K-42 nasz zawodnik skoczył 35,5 i 36,5 metra, – Jestem zadowolony z tego konkursu, oddałem dwa dobre skoki – skomentował swój występ Harsche, cytując słynne słowa Adama Malysza

HOKEJ

Polska Liga Hokejowa Kobiet, Sanok – Krynica

Debiutujące w rozgrywkach zawodniczeki Ciarko PBS Bank KH wciąż czekają na pierwszy punkt. Na razie drużyna zbiera doświadczenia, a więc i przysłowiowe „baty”. W kolejnych meczach doznała dwucyfrowych porażek z prowadzącym w tabeli MKHL II Krynica. U siebie przegrała 1-17 (0-7, 0-6, 1-4), a honorowego gola w końcówce meczu strzeliła Sabina Bykowska. Nazajutrz mecz rozgrywano w Krynicy, tam gospodynie wygrały jeszcze wyżej, bo aż 21-2 (7-1, 7-1, 7-0). Przyjezdnym na pocieszenie pozostał fakt, że tym razem zdobyły 2 gole (Barbara Mazur i Gabriela Przetacznik).

ZAPOWIEDZI

SHORT-TRACK

Dzisiaj w „Arenie” rozpoczyna się trzydniowa rywalizacja w ramach międzynarodowych zawodów Danubia Open Series. Szykuje się rekordowa frekwencja, bo udział zapowiedziało ponad 200 zawodniczek i zawodników z kilkunastu krajów. Początek startów codziennie o godz. 9.

FUTSAL

Także dzisiaj rozegrany zostanie towarzyski mecz futsalowych reprezentacji Polski i Ukrainy kobiet, które zmierzą się w hali sportowej Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Nowosielskach. Początek o godz. 18. W roli gości honorowych awizowani są Dariusz Dziekanowski i Marek Citko.

LEKKOATLETYKA

Jutro VII Bieg Sokoli – Niepodległościowy, ze startem i metą na Placu Harcerskim. Wyścig główny rozgrywany będzie na 5 km, dla najlepszych przewidziano nagrody pieniężne, także w kat. wiekowych. Początkujący sprawdzą się w biegu na 2,5 km. Początek o godz. 12, wpisowe – 10 zł. Szczegóły na stronie: sokolsanok.pl.

Z Polonią na luzie

Kiepska runda sanoczan

CIARKO PBS BANK KH SANOK – POLONIA BYTOM 6-1 (4-0, 2-0, 0-1)

1-0 Wilusz – Mermer (8), **2-0 Szinagl** – Zapala (9), **3-0 Mermer** – Strzyżowski – Ćwikła (20), **4-0 Zapala** – Vozdecky – Rapala (20), **5-0 Kostecki** – Aquino – Mahbod (22), **6-0 Kłoz** – Aquino – Mahbod (24, 5/4), **6-1 Vrana** – Bajon.



Marek Strzyżowski (80) i Rafał Ćwikła (21) robili dużo wiatru pod bramką bytomian, jednak żaden z nich nie wpisał się na listę strzelców.

Na początku wydawało się, że hokeiści Ciarko PBS będą chcieli zatrzeć złe wrażenie po nieudanym występie w Krynicy. Szybko przejęli inicjatywę i w 8. min Mateusz Wilusz otworzył konto bramkowe gospodarzy, pokonując Szydłowskiego. Dokładnie 1 minutę później było już 2-0, a bramkę zdobył Petr Szinagl, wykorzystując akcję Krzysztofa Zapalę. Podobny dwójkowy koncert bramkowy zaszerwowali sanoczanom swoim kibicom w ostatniej minucie I tercji, a w rolach skutecznych egzekutorów wystąpili tym razem: Maciej Mermer i Zapala. Reakcją trenera Ihnacza na przebieg pierwszej tercji i wysokie prowadzenie gospodarzy była zmiana bramkarza. Od początku II tercji pojawił się w bramce Tomasz Witkowski. Zaczął podobnie jak poprzednik, przepuszczając w ciągu niespeł-

na 2 minut dwa gole. Strzelili je: Robert Kostecki i Wojtech Kłoz. Dużej urody była ta ostatnia bramka. Kłoz otrzymał idealne podanie od Antoniego Aquino, huknął pod poprzeczkę i było 6-0 dla gospodarzy. Zapowiadało się na ciężki nokaut dla Polonii.

Tymczasem gospodarze spuścili z tonu, sprawiając wrażenie, że 6-0 w zupełności już wystarczy. W efekcie do końca II tercji niewiele na taflę się działo. Wprawdzie sporo było strzałów (21:5), ale żaden z nich nie sprawił bramkarzowi Polonii kłopotów z obroną.

Początek trzeciej tercji wyglądał identycznie. Aż w 48. min gola strzelili... goście. Patrik Vrana wyluskał krążek odbity przez Johna Murraya i z bliska wepchnął go do bramki. Gol wyraźnie zachęcił gości do prowadzenia bardziej otwartej gry. W końcówce gospo-

darze przyspieszyli nieco tempo, zapewne nie chcąc przegrać tercji z Polonią. W 57. min szansy na zdobycie bramki nie wykorzystał Zapala, minutę później sam na sam z Witkowskim jechał Martin Vozdecky, ale strzelił prosto w niego. Chwilę potem w sytuacji strzeleckiej faulowany był Samson Mahbod, za co sędzia podyktował rzut karny. Jego wykonanie zupełnie się Mahbodowi nie udało.

Podsumujmy występ sanoczan w tym meczu. Cieszyć może dobra i skuteczna gra w pierwszej odsłonie i gol zdobyty przez Wojtacha Kłoz, gdy drużyna grała w przewadze. I to w zasadzie tyle. Za drugą połowę meczu wystawić możemy gospodarzom co najwyżej szkolną „trójkę”, biorąc pod uwagę nie najwyższą klasę przeciwnika. **emes**

Hokeiści PLH zakończyli drugą rundę rozgrywek z planowanych sześciu w sezonie zasadniczym. Powody do satysfakcji może mieć Cracovia, która zdobyła w niej najwięcej punktów, słabo wypadły: Ciarko PBS Bank KH Sanok i JKH Jastrzębie.

Gdy po I rundzie sanoczan z 20 punktami zajmowali wysoką 2 pozycję, mając tylko 1 punkt straty do KTH Krynica, wydawało się, że w drugiej spróbują zaatakować pozycję lidera. Właśnie cza że drużynę wzmocnił jeden z najlepszych polskich środkowych Krzysztof Zapala. Tymczasem nic takiego się nie wydarzyło, wręcz przeciwnie. Po ciężko wywalczonym zwycięstwie nad Podhalem (3-2), sanoczan przegrali cztery kolejne mecze, spadając w tabeli coraz niżej. Gdyby tak sporządzić tabelę samej tylko drugiej rundy, okazałoby się, że sanoccy hokeiści z 10 punktami zajęliby w niej dopiero 6 m. w tabeli. Analizując uzyskane w niej wyniki, ze smutkiem trzeba stwierdzić, że z ośmiu rozegranych spotkań wygrali tylko trzy (z Polonią, Podhalem i GKS-em Tychy), przegrywając pięć pozostałych.

W przeciwieństwie do naszego zespołu, o sukcesie może mówić Cracovia, która w II rundzie okazała się najlepsza ze wszystkich (7 zwycięstw i 1 porażka), na drugim miejscu uplasowało się KTH Krynica (6 zwycięstw, 2 porażki), na trzecim GKS Tychy (6 zwycięstw i 2 porażki).

Po dwóch rundach w tabeli prowadzi KTH Krynica (40 pkt) przed Cracovią (34 pkt) i GKS-em Tychy (33 pkt). Dzięki dużym zdobyciom punktowym w I rundzie, na 4 pozycji, premiowanej udziałem w finałach Pucharu Polski w grudniu w Katowicach, uplasował się zespół Ciarko PBS Bank

KH Sanok (30 p.) i to jest w zasadzie jedyna optymistyczna wiadomość po zakończonych dwóch rundach rozgrywek. Za Sanokiem na 5 m. znajduje się GKS Katowice (24 p.), na 6. JKH Jastrzębie (23 p.) i dopiero na 7. Unia Oświęcim (20 p.). W ogonie tabeli plasują się: Podhale N. Targ (9 p.) i Polonia Bytom (6 p.).

Czwarte miejsce nie jest powodem, aby rozdzierać szaty, jednak poziom gry i pięć porażek są wystarczającym powodem, aby zaświecić czerwone światło i dokładnie zdiagnozować, co jest przyczyną słabszej postawy. Bo nie da się ukryć, że potencjał drużyny ma, co udowodniła w kilku bardzo dobrych występach. Ale obok nich pokazała się w kilku spotkaniach z takiej strony, z jakiej nie chcielibyśmy jej więcej oglądać.

jej wygrywać z najlepszymi. Mają przy tym nadzieję, że zawodnicy będą równać do najlepszych, gdyż dotychczas to ci najlepsi równali do przeciętnej reszty.

Na ostatniej pomocowej konferencji prasowej spotkałem się z zarzutem jednego z naszych trenerów, że zbyt surowo oceniam występy naszych hokeistów. – Wygrywamy 6-1, a pan narzeka... – usłyszałem. A moje pytanie zmierzało do tego, czy z „czerwoną latarnią” tabeli – Polonią Bytom, na swoim lodowisku, nie da się, od 24 minuty strzelić choćby jednej bramki i zademonstrować swoim kibicom różnicę klas dzielącą obydwie zespoły, dać im się cieszyć z dwucyfrowego zwycięstwa... Przepraszam, że ośmieliłem się zadać tak niestosowne pytanie, po tak wspaniałym i wysokim zwycięstwie. Podobnych życzeń naszym hokeistom w meczach z Cracovią, KTH, GKS-em Tychy, GKS-em Katowice, JKH i Unią. Przed nami trzecia runda, której



We wtorek (12 bm.) z Podhalem na pewno nie będzie tak łatwo jak w pierwszej rundzie, kiedy rozgromiliśmy młody zespół „Szarotek” 9-0, ale wygrać trzeba. Bo z kim, jak nie z nimi! Na zdj. pod bramką Podhala.

Pomimo kiepskiej II rundy, kibice ciągle jeszcze obdarzają swoją drużynę kredytem zaufania. Wierzą, że niebawem poprawi formę i ustabilizuje ją na wyższym poziomie, co pozwoli

zakończenie oznaczać będzie półmetek rundy zasadniczej. Spróbujmy przesunąć się choćby o jedno miejsce w górę. To jest w naszym zasięgu!

Marian Struś

Historyczne zwycięstwo siatkarzy!

TSV MANSARD SANOK – MKS ANDRYCHÓW 3:0 (26:24, 26:24, 25:17)

TSV Mansard: Środa, Chudziak, Gorzewski, Mańko, Kochan, Włodarczyk i P. Sokołowski (libero) oraz Golonka, Wesołowski i Jezior.

Wreszcie się doczekaliśmy – w siódmym meczu sezonu siatkarze TSV Mansard odnieśli historyczne, pierwsze zwycięstwo w II lidze. I to od razu do zera! Ojcem sukcesu był nowy nabytek drużyny, 26-letni Mateusz Gorzewski, były mistrz Europy z reprezentacją Polski do lat 17.

Początek spotkania nie napał optymizmem, bo w pierwszym secie rywale długo i dość spokojnie utrzymywali kilkupunktową przewagę. Nasz zespół nie mógł złapać właściwego rytmu gry, pojawiały się błędy w komunikacji. Wyrównanie przyszło dopiero przy stanie 16:16, a za moment asem serwisowym prowadzenie dał miejscowym Jan Włodarczyk. Potem trwała wymiana ciosów, aż do gry na przewagę. Tę lepiej wytrzymali siatkarze TSV Mansard, a partię otwarcia rozstrzygnął Gorzewski, w ostatnich akcjach notując skuteczny atak i asa serwisowego.

Rozochoceni gospodarze drugą odsłonę rozpoczęli z takim animuszem, że po chwili



Blok TSV Mansard wreszcie zaczął należycie funkcjonować. W końcówce meczu był dla rywali nie do sforsowania.

było 12:4. Zaczął funkcjonować blok, dwa razy rywale zostali zatrzymani na „potrójnym zasięgu”. Przy stanie 14:7 wydarzyło się coś, czego chyba nikt się nie spodziewał – w sali Zespołu Szkół nr 3 nastąpiła awaria oświetlenia. Po blisko kwadransie przerwy drużyny zdążyły rozegrać kilka akcji, gdy sytuacja powtórzyła się. I znów kilkanaście minut przestoju, który najwyraźniej wybił zawodników TS Mansard z uderzenia. Chyba także dlatego, że kolejna przerwa z powodu nagłych ciemności skutkowałąby automatycznym walkowerem dla Andrychowa. Po ponownym uruchomieniu lamp nasi zawodnicy zaczęli seryjnie tracić punkty. Atakami z krótkiej karcii ich zwłaszcza wysoki Sławomir Szczygieł, zawodnik z ekstraklasową przesłonięciem. W końcu goście objęli

prowadzenie i wydawało się, że stare demony dracają. Ale w tym momencie drużyna Macieja Wiśniowskiego pokazała charakter. W końcówce znów sprawy w swoje ręce wzięli Gorzewski, zdobywając kluczowe punkty!

Ostatni set zwiastował walkę tylko przez kilka pierwszych minut. Potem TSV wrzucił wyższy bieg, najwyraźniej demolując rywali, zwłaszcza w samej końcówce. Sanocki blok był nie do sforsowania (Gorzewski, Rafał Golonka, Grzegorz Mańko), swój atomowy atak zademonstrował Włodarczyk. Przy piątce meczowej wyszyscy kibice wstali z miejsc, skandując „TSV”. W tym momencie na zagrywkę wyszedł rezerwowi Wojciech Jezior, kończąc ten piękny dla gospodarzy pojedynkę asem serwisowym w linii końcowej.

Bartosz Błażewicz

Mateusz Gorzewski, nowy zawodnik TSV:

– Trudno sobie wyobrazić lepszy debiut przed sanocką publicznością. Cała drużyna zagrała wspaniale, dając z siebie wszystko. Obyśmy tak samo prezentowali się w kolejnych meczach. Czy awaria światła wybiła nas z rytmu? Może trochę. W przerwie żartowaliśmy z trenerem, że jej przyczyną musiały być emocje panujące na sali i reakcja kibiców. Czy moje przyście odmieniło drużynę? Tak bym tego nie wyolbrzymiał – czasami potrzebny jest mały impuls, by w końcu zaczęła grać. Będzie coraz lepiej.

